Pojedyńczy numer 15 groszy. Nakład 27000 egzemplarzy. Dzisiejszy numer obejmuje 12 stron

DZIENNIK BYDGOSKI

Wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt.

Drukiem i nakładem „Drukarni Bydgoskiej" Spółki Akc.

PRENUMERATA

w ekspedycji i agenturach w Bydgoszczy z dodatkiem tygodniowym „OREDOWNIKA MIEJSKIEGO" wynosi kwartalnie 6.00 zł, na pocztach, przez listowego w dom 7.55 zł. — Miesięcznie 2.00 zł, przez listowego w dom 2.52 zł, pod opaską w Polsce 4.00 zł, do Francji i Ameryki 6.00 złotych, do Gdańska 5.00 guldenów, do Niemiec 5.00 marek. — W razie przeszkód w zakładzie, spowodowanych wyższą siłą, strajków lub t. p., wydawnictwo nie odpowiada za dostarczanie pisma, a prenumeratorzy nie mają prawa do odszkodowania.

Redaktor przyjmuje od 11—12 w południe oraz od 5—6 po południu. Ekspedycja otwarta od godziny 8 rano do godziny 6 wiecz. bez przerwy.

Redaktor odpowiedzialny: Czesław Budnik.

Adres redakcji i administracji ulica Poznańska 30.

OGŁOSZENIA

15 groszy od wiersza milim., szerokości 36 milim. Za reklamy od milim. na stronie przed ogłoszeniami 72 milim. 40 groszy, w tekście na drugiej lub dalszych stronach 50 groszy, na 1-ej stronie 1 złoty. Drobne ogłoszenia słowo tytułowe 20 gr., każde dalsze 10 groszy, dla poszukujących pracy 50 proc. zniżki. Przy częstem powtarzaniu udziela się rabatu. Przy konkursach i dochodzeniach sądowych wszelkie rabaty upadają. Ogłoszenia zagraniczne 100% nadwyżki.

Rękopisy zostają w administracji. — Konta bankowe: Bank Bydgoski T. A. — Bank Ludowy. — Bank M. Stadthagen T. A. — Bank Dyskontowy. Konto czekowe: P. K. O. nr. 203713 — Poznań.

Aby uniknąć niedokładności, ogłoszeń telefonem nie przyjmuje się.

Telefon administracji 315. Telefon naczelnego redaktora nr. 316. Telefon redakcji 326.

Numer 138 | BYDGOSZCZ, czwartek, dnia 18 czerwca 1925 roku. | Rok XIX.

Nie tędy droga!

(W odmętach zdrad tajemnic państwowych. — Zubów, Banach, Porczyński. — Rola i pozycja urzędników kontraktowych. — Reforma administracji i stabilizacja urzędników nakazem chwili).

Zdobyliśmy w lotnictwie rekord światowy... Wprawdzie nie w doskonałości lotniczych aparatów bojowych, ale w zdradzie wojskowych tajemnic lotniczych. **Polska jest pierwszym krajem, w którym zaprzedano za judaszowe srebrniki tajemnice powietrznej obrony państwa.** A zaprzedano w warunkach świadczących o bezgranicznej obojętności i lekkomyślności władz, o **bankructwie systemu administracyjnego,** który narzucić pragnie za wszelką cenę rząd dzisiejszy.

Historję afery szpiegowskiej mamy jeszcze wszyscy przed oczyma. Iwan Pietrowicz Zubów zarzuca przy pomocy Stepanidy Bałaszowej szpiegowskie wędzierze w Polsce. Zarzuca je śmiele, gdyż ma zabezpieczony odwrót do matuszki-Rosji przez czerwoną furtę sowieckiego poselstwa w Warszawie. Dolarowy hak połyka p. Banach, referent mobilizacyjnego wydziału ministerstwa kolei. Potworniejszy od rekina, bo żeruje na najżywotniejszych interesach ojczyzny, na jej bezpieczeństwie zewnętrznem i całości. Ale w tym wypadku zdradza tajemnicę **urzędnik stały,** związany dożywotnio z państwową drabiną administracyjną. Przełożeni zawinili ciężko w wyborze osoby, jeszcze ciężej brakiem kontroli, ale ostatecznie można zrozumieć, że urzędnik stały, wyższej rangi, zdołał podejść zaufanie przełożonych, uśpić czujność i zagarnąć arcyważny referat, godny granitowej, nie dającej się wodzić na pokuszenie urzędniczej dłoni.

Gorzej wypada akt drugi szpiegowskiego dramatu. Lotnicze tajemnice wojskowe sprzedaje bolszewickiemu kusicielowi Wacław Porczyński, **student politechniki, kontraktowy urzędnik** wojskowego lotniska w Mokotowie. Zatem niedowarżony młokos, związany z urzędem kontraktem z trzechmiesięcznem wypowiedzeniem, znachodzi dostęp do najważniejszych tajników wojskowej techniki, taktyki i mobilizacji lotniczej i grasuje nieograniczenie w państwowem biurze, od którego sprawności i dyskrecji **zależy już nie moc, lecz wprost niepodległość kraju.**

Afera Zubów — Banach — to narodowa nasza **klęska i tragedja,** dzielona jednak i przez inne państwa, bo nawet w najbardziej spoistą ostrożną i doborową organizację administracyjno-państwową wkraść się może judaszowa dusza, gotowa puścić na handel cześć osobistą i ojczystą całość. Ale afera Zubów — Porczyński — to **groźne memento** dla rządu p. Grabskiego, pragnącego „kontraktowym urzędnikiem" wyciągnąć wóz administracyjny z trzęsawiska. Zaletą kontraktowego urzędnika ma być taniość, rygorem dlań wylecenie na bruk z trzechmiesięczną zapowiedzią. Jeden, a najwyżej dwóch stabilizowanych lepiej honorowanych ludzi w każdem biurze, w roli egipskiego bata nad niewolnikami, a potem właśnie ta niewolnica, pensyjnemi ochłapami karmiona, kontraktowa masa — oto wykwit administracyjnej mądrości i reformatorskich poczynań rządu. Oceni je najlepiej zdrowym rozumem każdy gospodarz, który czeladź swoją rad zaliczyć do rodziny i przywiązać trwale do warsztatu pracy.

Nie tędy wiedzie droga do naprawy naszej administracji. Niewątpliwie kosztownej nad wartość i świadczone usługi. W miejsce ustaw o tysiącznych kółkach i haczykach prawnych, zatrudniających olbrzymią, mało produktywną armję urzędniczą, ustawy jasne, zwięzłe a przedewszystkiem celowe — oto jedyny ratunek w administracyjnym koszcie i chaosie. Za **gruntowną przebudową** rozwlekłego, wątpliwego administracyjnego ustawodawstwa będzie mogła dopiero pójść bez uszczerbku dla sprawy samej redukcja personelu. Niewątpliwie do, a może powyżej połowy. Dla pozostałej, lepszej reszty starczy wtedy w rządowym żłobie obfitego i dożywotniego chleba.

Sfery poselskie, pouczone ponurym przykładem Banachów i Porczyńskich, muszą dowiedzieć się natychmiast o fazie, w jakiej znajduje się sprawa urzędnicza w Polsce. Muszą zastrzedz się przeciw taniemu werbunkowi do urzędów „ludzi z ulicy", zapowiadanemu chełpliwie przez państwowych matadorów, zwolenników „kontraktowego urzędnika". Inaczej zgotuje nam urzędnik kantraktowy nowe niespodzianki i ciosy.

Chochoł.

Angielski projekt olbrzymiej pożyczki dla rolnictwa polskiego.

25 miljonów funtów szterlingów czyli 600 miljonów złotych.

„Warszawianka" donosi, że jeden z członków wycieczki parlamentarzystów angielskich do Polski, p. Gordon don Hall Caine, w Warszawie rzucił poniższą inicjatywę:

„Ze strony Rządu Polskiego powinno się pojawić w Anglji zgłoszenie o pożyczkę 25 miljonów funtów, czyli około 600 miljonów złotych, na cele rolnicze. Pieniądze te powinny być przeznaczone na podniesienie gospodarstw rolnych i doprowadzenie wytwórczości do takiego stanu, aby Polska mogła zastąpić Rosję przedwojenną w dostarczaniu żywności dla Anglji. Obecnie bowiem zdana jest Anglja niemal na monopol dostaw żywnościowych ze Stanów Zjednoczonych, a tam ceny skaczą i wówczas cała Anglja o niczem nie myśli, jak o podrożeniu chleba. Jestem przekonany, że rolnictwo polskie mogłoby zwiększyć wywóz do wysokości przedwojennego wywozu Rosji do Anglji. Z Ameryką jest nam dobrze, ale zależność od cen zbożowych za Oceanem i ruchów ich w świecie jest dla nas bardzo niedogodna.

— A byłyby skutki polityczne?

— Porozumienie takie angielsko-polskie w dziedzinie gospodarczej ułatwiłoby Rządowi Angielskiemu znakomicie obronę granic zachodnich Polski. Co innego iść przeciw prądowi, a znowu co innego opierać się na zrozumiałych dla każdego Anglika czynnikach. Jeżeli przeciętny obywatel angielski będzie wiedział, że jego chleb, mleko lub masło pochodzą z Polski, a do Anglji idą przez Gdańsk, powie sobie, iż nie należy niepokoić granic tego kraju i mówić o odcięciu go od morza.

Odpowiedź francuska doręczona!

Berlin, 16. 6. (Pat.) Ambasador francuski złożył dziś w południe niemieckiemu ministrowi spraw zagr. odpowiedź francuską na memorandum niemieckie w sprawie paktu bezpieczeństwa.

* * *

Berlin, 16. 6. (Pat.) Organ nacjonalistów „Der Tag" donosi: Jakkolwiek odpowiedź rządu francuskiego jest nietylko pod względem formy, ale i w treści swej odmowna, to jednak niemieckie koła dyplomatyczne widzą **możność nawiązania** z mocarstwami rokowań w sprawie paktu gwarancyjnego. Rokowania te mogą potrwać dłuższy czas. Koła polityczne Niemiec — pisze w dalszym ciągu dziennik — odnoszą się szczególnie niechętnie do wiązania sprawy paktu z kwestją **wejścia Niemiec do Ligi Narodów,** zwłaszcza, gdyby sojusznicy zażądali od Niemiec wstąpienia do Ligi na ogólnych warunkach, nie uwzględniając zastrzeżeń niemieckich.

Stanowisko Włoch w sprawie paktu bezpieczeństwa.

Dąsy z powodu nie brania udziału w naradach.

Rzym, 16. 6. (Pat.) W dniu wczorajszym ukazał się w dziennikach włoskich komunikat półurzędowy w sprawie paktu bezpieczeństwa, który można streścić w sposób następujący:

1. pakt, który z początku miał posiadać charakter ogólny, obecnie po przez rokowania zdaje się wyraźnie nabierać charakteru całkiem specjalnego, albowiem ma dotyczyć wyłącznie zachodniej granicy Niemiec. Ta okoliczność usprawiedliwia pełną rezerwy postawę Włoch;

2. Włochy obecną fazę całej tej sprawy uważają za początek nowego okresu rokowań pomiędzy sprzymierzonymi i Niemcami. Podczas tego okresu stanowisko każdego z zainteresowanych państw będzie mogło jeszcze uledz niejednej zmianie;

3. Kwestja paktu bezpieczeństwa pozostaje nadal otwarta dla Włoch, które powezmą decyzję zgodną ze swymi interesami nie pierwej, jak dopiero wówczas, gdy stwierdzą, że sprawa przyjmuje obrót definitywny.

Flota polska na Bałtyku.

Ryga, 16. 6. (Pat.) Do Libawy przybyły wojenne statki polskie „Komendant Piłsudski" i „Generał Haler".

Pani Skłodowska w Czechosłowacji.

Praga, 16. 6. (Pat.) Prezydent republiki Massaryk przyjął dziś Marję Curie-Skłodowską.

Niemcy liczą na możliwość porozumienia z Polską.

Berlin, 16. 6. (Pat.) „Tägliche Rundschau" donosi, że niemieckie koła dyplomatyczne liczą wciąż na możliwość porozumienia się z Polską w celu uniknięcia wojny celnej. Jako główne kwestje sporne wymienia dziennik sprawę importu węgla górnośląskiego do Niemiec i sprawę osiedlania się obywateli niemieckich w Polsce.

Olbrzymia katastrofa kolejowa w Ameryce.

Nowy Jork, 16. 6. (PAT). W miejscowości Rock Port w stanie Jersey wykoleił się pociąg pospieszny. Wskutek katastrofy zginęło przeszło 20 osób, 46 odniosło ciężkie, a 50 lżejsze rany.

Japończycy usadawiają się na dobre w Chinach.

Tokio, 16. 6. (PAT). Ministerstwo marynarki komunikuje, iż 4 torpdowce wysłane zostały do Szanghaju.

Klęski powstańców marokańskich.

Fez, 16. 6. (Pat.) Na odcinku Quezzan w ostatnich dniach wojska francuskie zadały nieprzyjacielowi szereg porażek, zapewniając wszędzie na tej części frontu bezpieczeństwo i odpierając silnego liczebnie nieprzyjaciela, który poniósł poważne straty. Grupa wojsk francuskich, operująca w okolicy Ourgha, odparła wczoraj liczne oddziały powstańców, które w pośpiechu wycofały się z gór.

Chińczycy protestują przeciw mieszaniu się państw obcych do spraw chińskich.

Moskwa, 16. 6. (Pat.) W dniu wczorajszym odbył się tu wielki wiec, zorganizowany przez zamieszkałych w Moskwie Chińczyków. Uchwalono wezwać robotników całego świata do niedopuszczenia do tego, by imperjaliści zagraniczni dostarczali Chinom materjału wojennego. Po zakończeniu wiecu 2-tysięczny tłum Chińczyków przeciągał przed konsulatami państw obcych, protestując przeciwko mieszaniu się cudzoziemców w sprawy chińskie.

Chińczycy zabili Anglika.

Londyn, 16. 6. (Pat.) Do dzienników tutejszych donoszą z Szanghaju o zamordowaniu z zasadzki przez Chińczyków pewnego inżyniera angielskiego. Towarzysząca mu młoda angielka została przez napastników poraniona.

STANISŁAW REMLEIN
Plac Teatralny 3. Telefon 988.
Artykuły męskie i damskie. 13095

List z Anglji.

Spadek franka, a świetny kurs naszego złotego. — Plotka giełdowa. — Masonerja i jej główna loża w Londynie kieruje wszystkiemi strajkami w Europie. — Strajk duński i ceny masła w Londynie. — Wpływ rządu angielskiego na masonów.

Funt sterling. Wczoraj za funta płacono na giełdzie tutejszej franków francuskich 100,75, belgijskich 102,90, lir włoskich 122,43, dolarów 4,86, a złotych polskich 25,22. Więc tylko **złoty polski** i dolar stały na stopie teoretycznej (to jest tyle, co są warte według emisji), wszystkie zaś inne waluty niesłychanie nisko. Dość powiedzieć, że frank francuski, frank belgijski i lira włoska powinny mieć teoretyczny kurs 25,22.

Dzisiaj frank francuski dalej spadł i dawano już za funta aż 103 franki. Wielu się dziwi, dla czego p. Caillaux, francuski minister skarbu, uzyskawszy teraz od grupy Morgana sporą pożyczkę amerykańską, nie sypnie trochę dolarów, aby podtrzymać kurs franka. Ale giełdowa plotka powiada, że miał on oświadczyć, że jeżeli frank spadnie do 120, wtedy dopiero zacznie on go ratować. Na to giełdziarze odpowiadają, że granica ta jest już niedaleko. Ustawa finansowa, pozwala aby dług skarbu państwa w Banku francuskim wzrósł najwyżej do 26 miljardów franków; owóż według wykazów tego Banku, dług skarbu państwa wynosił już dnia 4 czerwca 25 miljardów 200 miljonów franków. Zatem do ustawowej granicy już bardzo niedaleko. A tu coraz gorzej wiedzie się Francuzom w Marokku. Sowiety dają subwencje na walkę z Francją, a Niemcy wysyłają na pomoc swoich oficerów, ajenci zaś sowieccy agitują wśród żołnierzy francuskich. Doszło do tego, że żołnierz francuski otwarcie powiada, iż bronić Francje jest gotów, ale zdobywać Afryki nie myśli. Prasa tutejsza, która jest teraz bardzo życzliwie usposobiona dla Francji, rozważa pytanie, czy nie lepiej byłoby machnąć ręką na całą tę sprawę marokańską i dochodzi do wniosku, że lubo byłoby to ponętnem, jednak możliwem nie jest. Reputacja Francji bardzo ucierpiałaby.

Wiadomo, że wszystkiemi **strajkami** w Europie kierują teraz masoni. Główna loża w Londynie ma dokładne relacje od wszystkich lóż w Europie, ona nakazuje żeby strajk wybuchł, ona go podtrzymuje i ona znosi jeżeli uzna za stosowne. Miejscowe komitety strajkowe udają tylko, że są panami robotników; w gruncie rzeczy wykonywują one tylko ślepo rozkazy głównej loży masońskiej. Przekonaliśmy się teraz naocznie o potędze masonerji. Przed trzema miesiącami wybuchnął strajk w Danji. We wszystkich portach duńskich zawiesili prace robotnicy ładujący okręty. Ustała więc handlowa korespondencja z Danją, a w skutek tego masło w Anglji podrożało natychmiast o pół szylinga na funcie. Im dalej, tem drożało coraz bardziej ku wielkiemu zmartwieniu wszystkich gospodyń. Zaczęto narzekać, skarżyć się, sarkać, aż wreszcie w parlamencie poruszono tę sprawę i wybrano komisję do zbadania dla czego żywność raptownie drożeje, pomimo że latem powinna tanieć. Komisja Izby Gmin niebawem wykryła, że głównem źródłem wzrostu cen jest strajk duński, za masłem idą bowiem inne produkty, a w pierwszym rzędzie mleko, a za mlekiem już wszystko, i mięso, i mąka etc.

Komisja udała się tedy do prezydenta gabinetu i przedstawiwszy mu sprawę i wyłuszczywszy, jak ta wzrastająca drożyzna tworzy, zastępy niezadowolonych w Anglji, uprosiła aby wpłynął na centralną lożę masonerji. Po paru dniach wyszedł rozkaz do Kopenhagi, aby strajk skończyć. Jak kazała masonerja tak się stało. Naiwni Duńczycy strajkowali 11 tygodni, stracili na tem 7 miljonów dni roboczych, które przyniosłyby im, gdyby pracowali, około 200 miljonów koron duńskich (równych naszemu złotemu); rolnicy duńscy mieli poważne straty na maśle, fabrykanci i kupcy na stagnacji w handlu, ale przywódcy socjalistów w Kopenhadze uchodzą za wielkich patrjotów, dbających o dobro rzesz robotniczych. I ty Boże nie grzmisz!

Na poszukiwanie Amundsena.

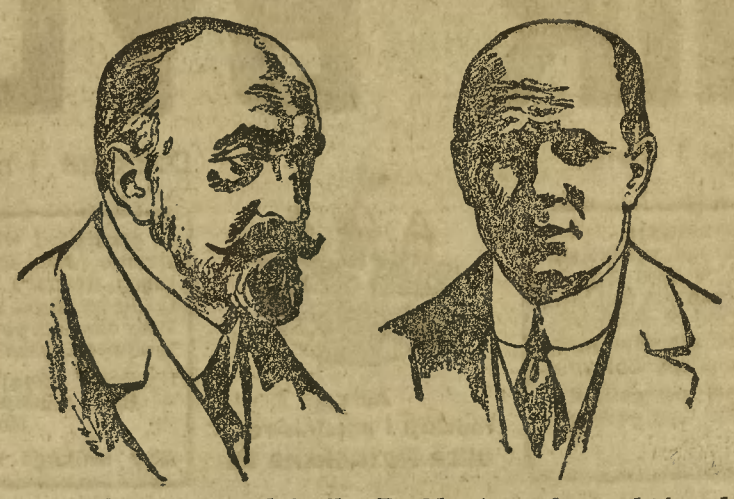

Zaniepokojenie losem odważnego podróżnika Roalda Amundsena, który dotąd z wyprawy samolotem do Bieguna Północnego nie wrócił ani też nie daje żadnego znaku o sobie, wzrasta w kołach naukowych z dniem każdym. Zachodzi obawa, że przytrafiło mu się jakie nieszczęście. Wobec tego, że pierwotnie powziętego zamiaru wyjazdu Zeppelinem na poszukiwania zaniechano w Ameryce, wybierają się obecnie dwaj znani badacze polarni, francuz Dr. Jean Charcot (z lewej na obrazku) i amerykanin Donald Mac Millan (z prawej) na swoich okrętach na Lodowate Morze, aby odszukać Amundsena. Ekspedycja wyruszy jeszcze w tym tygodniu.

ZE ŚWIATA.

Sterowce amerykańskie nie mogą się udać na poszukiwanie d'Amundsena.

Według pogłosek w prasie, rząd amerykański miał jakoby wysłać dwa olbrzymie sterowce „Shenandoah" i „Los Angelos" na poszukiwanie Amundsena, tymczasem okazuje się, że z powodu braku helium, oba te olbrzymy są unieruchomione w hangarach i w żadnym wypadku przed kilku tygodniami wyruszyćby w drogę nie mogły.

Straszna burza w Salzburgu.

Zniszczone wsie i dobytek.

Nad Salzburgiem i okolicą przeszła po wielkich upałach szalona burza. W wieżę katedry salzburskiej uderzył dwukrotnie piorun. Wszystkie mosty są zerwane. Utonęło 10 ludzi. Szkody materjalne są ogromne. Pastwą powodzi padło wiele bydła. W jednej z dolin popękała ziemia, tworząc szerokie rysy, które woda natychmiast zalała. Potworzyły się jeziora, z których jedno jest szerokie na półtora kilometra.

Niedelikatna przezorność.

W jednym z wielkich hotelów w Alpach bawarskich wywieszono karte następującej treści: „P. T. turyści, podejmujący większe wyprawy w góry, proszeni są o uregulowanie rachunku hotelowego z góry".

Zapobiegliwa i przewidująca dyrekcja wesołego hotelu powinnaby dla tem większej wygody P. T. turystów zapewnić im odrazu nabycie trumien przed wycieczką.

Pięć kupionych biletów w Teatrze Wiedeńskim.

Jako dowód powszechnego kryzysu, jaki obecnie przechodzą teatry notują pisma wiedeńskie niezwykle charakterystyczny wypadek, który miał miejsce w jednym z tamtejszych teatrów. Na przedstawienie „Adwentu" Strindberga ze słynną aktorką niemiecką Marją Orską kupiono — 5 biletów. Wobec tego przedstawienie zostało odwołane

Wypadek automobilowy ministra Sokala w Genewie.

Jadący z wielką szybkością autobus Międzynarodowego Biura Pracy w Genewie zderzył się z dorożką samochodową, w której znajdował się polski minister pracy p. Sokal z żoną. Minister wyszedł bez szwanku, natomiast p. Sokalowa została zraniona w twarz odłamkiem szkła i ma złamaną nogę.

O grób Zbawiciela.

Grobowcowi Chrystusa znajdującemu się w Bazylice w Jerozolimie grozi zawalenie się. Budowa ta wzniesiona na początku XI wieku wewnątrz Bazyliki Św. Grobu ogromnie ucierpiała podczas ostatniego pożaru, który zniszczył większą część Bazyliki. Obecnie rząd angielski w porozumieniu z duchowieństwem rozmaitych wyznań, które mają piecze nad świetemi miejscami, rozpoczął przyśpieszoną akcję ratunkową.

Camille Flammarion.

Zmarły przed niewielu dniami Camille Flammarion był jednym z wielu przykładów żywotności rasy francuskiej, w której nierzadko się zdarza, że ludzie zaczynają „karjerę" literacką czy inną po latach pięćdziesięciu, tj. wtedy, gdy u nas większość ludzi zabłysnąwszy w młodych latach, przechodzi już do zużytych strzępów, a nie kończą jej właściwie wcale, bo kończy się sama dopiero z ich śmiercią, choćby ona przyszła w bardzo późnym wieku. Camille Flammarion zaczął ją stosunkowo wcześnie, urodzony bowiem w roku 1842 w Montigny-le-Roi, już po trzydziestce stał się głośnym swemi książkami o astronomji, czytanemi przez wszystkich, a do końca życia do 84 roku, w którym umarł, nietylko zachował świeżość umysłu, ale potrafił zawsze dać coś głębokiego, poważnego.

Polacy w Ameryce.

Jan Styka a Zw. Narodowy Polski. — Uroczystości kościuszkowskie w Cleveland. — Poseł Wróblewski przemawia...

Na ostatnim swym posiedzeniu Zarząd Centralny Związku Narodowego Polskiego przez powstanie uczcił pamięć zmarłego w Rzymie swego członka honorowego, artysty-malarza, Jana Styki. W odeszłym w zaświaty uczcił Związek nie tylko artystę niepospolitej miary, który imię polskie podnosił na szerokim świecie, ale przedewszystkiem polaka patrjotę, który przez swe obrazy nie tylko chciał wykazać światu dnie chwały Polski, ale i jej męczeństwo, jej prawa do niepodległości i jej niewątpliwe zmartwychwstanie. W obrazach swych był Styka prorokiem dzisiejszej wolnej Polski i na tyle był szczęśliwym że dożył dni wymierzonej jej sprawiedliwości i dni chwały polskiej.

Ś. p. Styka poświęcił się głównie historycznemu i religijnemu malowaniu, okazując w tym dziale niespopolity, u swoich i obcych ceniony artyzm i pomysłowość.

Pomysłowość tę ujawnił zmarły artysta zwłaszcza w malowaniu obrazów panoramowych.

Do najcenniejszych obrazów tego typu należy „Golgota", Quo Vadis" i „Bem w Siedmiogrodzie". Obraz „Golgota", przywieziony przez Stykę na wystawę w St. Louis, różnym uległ kolejom losu, wreszcie znalazł się w Chicago, gdzie po 20 latach zapomnienia wydobyty wreszcie został z magazynu i wystawiony na jednodniowy widok publiczny dzięki staraniom 108 pułku pionierów stanu Illonois. W czwartek, 21-go maja, tysiące amerykanów oglądało ten obraz, który dzisiaj nabiera większej sławy i wartości, aniżeli zdobył ją przed 20 laty.

W czasie swego pobytu w Stanach Zjednoczonych śp. Styka żywo interesował się sprawami Związku Narodowego Polskiego, którego narodowe cele w pełni odpowiadały narodowym impulsom artysty. Przez lata też był ze Związkiem w dość silnym kontakcie, zasilając nawet swymi pracami pióra tygodniowa „Zgodę". W uznaniu za te prace narodowe Styki, za jego usilne zabiegi podnoszenia ducha polskiego, Związek Narodowy Polski na 2-gim sejmie, odbytym w Philadelphji, mianował go swym członkiem honorowym.

Dzisiaj Związek, nie zapominając zasług śp. Styki, zainteresował się obrazem „Golgota" i poczynił pierwsze kroki dla rehabilitacji tego obrazu. Sprawa na razie znajduje się w specjalnie w tym celu wyznaczonej komisji.

* * *

Cleveland, O., 25 maja. Deszcz i chłodne powietrze stanęły na przeszkodzie wykonaniu w całości dobrze przygotowanego programu z okazji 20-tej rocznicy odsłonięcia pomnika Tadeusza Kościuszki w parku Wade, na które przybył z Washingtonu Poseł Rzplitej Polskiej, Dr. Władysław Wróblewski.

Uroczystości dnia zaczęły się już o godzinie 8.50 rano, gdy komitet recepcyjny i weterani armji polskiej, przywitali na dworcu posła Rzeczypospolitej, Dr. W. Wróblewskiego, skąd udano się do hotelu Cleveland, gdzie spożyto śniadanie. O godzinie 10-tej pan poseł w towarzystwie komitetu udał się do kościoła św. Kazimierza na Poznaniu, gdzie odprawione było uroczyste nabożeństwo.

Przed pomnikiem Kościuszki przemówił pos. Wróblewski. „Nie mogę wam opisać radości, jaka czuję w mem sercu, że jestem tu pomiędzy Wami" — zaczął swe przemówienie poseł Wróblewski. Mówiąc potem o wolności, za którą całe życie walczył Kościuszko, powiedział: „Wolność była w Polsce już wtenczas, kiedy inne narody wolności tej jeszcze nie miały." A wspominając tradycję polskiego narodu, podkreślił, iż kraj polski, do gruntu jest katolicki i daj Boże, ażeby takim pozostał." „Duch Kościuszki jeszcze po dzisiaj żyje w narodzie", mówił dalej Pan Poseł. „A podczas niewoli czterv razy porywał się do wolności. Raz w powstaniu Kościuszkowskiem, w powstaniu napoleońskiem, rok 1831 i rok 1863."

Z kolei Pan Poseł przeszedł do obecnych stosunków w Polsce, a mówiąc o wolności, jaką mieszkańcy jej zażywają w nowym okresie, zakończył, iż nowy ten okres prowadzi Polskę do wielkiej wolności, a da Bóg do większej jeszcze, jakiej nawet niema w historji Polski, bo Polska nie wyrzeknie się tej wolności, którą ukochał Tadeusz Kościuszko.

Upały w New-Yorku.

Niebywałe upały, które nawiedziły New-York, spowodowały 85 śmiertelnych wypadków i 294 porażeń słonecznych, w jednym dniu. Wywołało to całkiem zrozumiałe zadowolenie wśród przedsiębiorców pogrzebowych i w sferach medycznych.

Jeszcze większą jednak przyjemność sprawiło nowjorczykom 18 tancerek, znanych pod pseudonimem „Hoffman Girls", które pozbywszy się swych powiewnych szat na najwięcej uczęszczanym skwerze Kolumba w New Yorku, na wzór syren wiślanych zanurzyły się w dużym basenie fontanny znajdującej się na tym skwerze.

Przejrzystość kostjumów kąpielowych i klasyczne linje tancerek, noszących nazwisko słynnego wynalazcy kropli żołądkowych, ściągnęły tłumy ciekawych, żądnych artystycznych wrażeń.

Pomimo śmiercionośnego upału, purytańska policja nowjorska, złożoną przeważnie z murzynów, zajęła nieprzychylne stanowisko wobec zażywających kąpielowych rozkoszy uroczych córa Melpomeny, które musiały się ubrać i pójść do komisarjatu.

Z KRAJU.

† Cecylja Niewiadomska.

Ś. p. Cecylja Niewiadomska, znana i zasłużona nauczycielka, oraz autorka wielu pożytecznych dzieł pedagogicznych, zmarła w Warszawie w 69 roku życia. Ś. p. Niewiadomska rozwijała już od najwcześniejszych swych lat żywą i wysoce patrjotyczną działalność na polu pedagogji prywatnej. Była ona autorką znanych „Legend, podań i obrazków historycznych", oraz mnóstwa innych książek dla młodzieży. Podczas wojny czynną była w Kijowie przy zakładaniu szkół i rozbudzaniu ducha polskiego na kresach. Była ona rodzoną siostrą ś. p. Eligjusza, który zastrzelił Narutowicza, a ciało jej, stosownie do jej życzeń przewiezione zostanie na miejsce wiecznego spoczynku na tym samym wozie, który towarzyszył zwłokom jej brata.

Zastrzelenie bandyty Wójcika.

Z Olkusza donoszą, że we wsi Ryczówka zastrzelony został przez policję słynny bandyta J. Wójcik, ścigany już od roku 1915 za szereg napadów i morderstw. Był on już od dawna postrachem całego powiatu olkuskiego, który jest doskonałym terenem dla operacji szajek bandyckich ze względu na swoje lasy i skaliste okolice.

Baraki dla bezdomnych w Warszawie.

W sobotę 13 bm. odbyło się uroczyste poświęcenie dwóch wybudowanych przez Magistrat domów dla bezdomnych Aktu poświęcenia dokonał ks. Śmigielski. Po przecięciu wstęgi przez p. Prezydenta obecni zwiedzili baraki. Są to budynki duże, ładnie się prezentujące. W obu budynkach jest 105 mieszkań. Lokale są jedno i dwu pokojowe z kuchniami, oraz pokoje pojedyńcze.

Mieszkania jasne i widne robią bardzo miłe wrażenie.

Liczba dorożek samochodowych w Warszawie.

Do 13 b. m. wydział ruchu kołowego Magistratu wydał 975 numerów na uruchomienie dorożek samochodowych, z których uruchomiono już około 800. Czynnych jest natomiast około 80% tej liczby, część bowiem dorożek jest w remoncie.

Przemytnicy na żołdzie bolszewików.

W tych dniach policja polityczna i straż pograniczna dokonała obławy w gminie Dołhinowskiej, podczas której aresztowano przeszło 40 osób, podejrzanych o przemytnictwo i należenie do różnych szajek. W czasie rewizji zabrano krótkie karabiny rosyjskie i nożyce do przecinania drutów. Śledztwo wykazało, że duża część aresztowanych przemytników pozostawała na żołdzie bolszewików w Mińsku.

Pejsy w galarecie.

Na wspaniałem weselu chasydzkiem w Górze Kalwarji, które stanowiło sensację i uroczyste święto dla ortodoksów żydowskich z całej Polski — zaszedł śmieszny wypadek. Otóż jeden z dziennikarzy żargonowych chciał przyglądnąć się weselu. Ponieważ udał sie na niego w postępowem ubraniu, został przez chasydów wyrzucony. Wówczas pomysłowy dziennikarz pobiegł do fryzjera, kazał sobie przyprawić pejsy i brodę, wdział chałat i jarmułkę i wrócił do domu cadyka, biorąc udział w uczcie weselnej. W czasie biesiady przy spożywaniu ryby odkleił mu się jeden pejs i wpadł do galarety. Oburzyło to obecnych „pobożnych" gości weselnych, którzy chcieli go poturbować. Dzięki jednak interwencji gospodarza, udało mu się tego uniknąć, został jednak wyrzucony.

Krwawa tragedja w szpitalu.

W wojewódzkim szpitalu w Piotrkowie, rozegrał się krwawy dramat na tle miłosnego zawodu. Funkcjonarjusz szpitala Iliaszuk od 3 lat kochał się w pielęgniarce Giętkiewiczównej, która jednak w ostatnim czasie zwróciła swoje afekty w stronę inwalidy Myszkowskiego. — Iliaszczuk postanowił się zemścić. Zakradł się z rewolwerem do miejsca, gdzie oboje znajdowali się i oddał kilka strzałów, zabijając na miejscu Myszkowskiego, i raniąc ciężko Giętkiewiczównę, która wnet zmarła.

Zabójca chciał następnie zastrzelić siebie, jednak wydarto mu broń z ręki. Został aresztowany.

Kraków nieznanemu żołnierzowi.

W niedzielę nad ranem przechodnie idący placem Matejki zauważyli na trawniku przed pomnikiem Grunwaldzkim płytę kamienną z napisem „Nieznanemu żołnierzowi Polskiemu, poległemu za Ojczyznę w r. 1914—1920". W ciągu dnia udekorowano płytę kwieciem i wieńcami, zaś Komenda miasta postawiła wartę honorową w tem miejscu. W południe zebrała się przed płytą liczna publiczność, do której kilku mówców wygłosiło okolicznościowe przemówienie.

Ujęcie bolszewickiego kurjera.

Aresztowano w Łucku niejakiego Dziusa, który w nielegalny sposób przekroczył granicę. Z papierów, które przy nim znaleziono wynikło, że jest to jeden z licznych emisarjuszów i kurjerów, którzy prowadza na kresach akcje dywersyjno-szpiegowską. Papiery te kompromitują również kilka osób, m. innemi Krysseruka, nauczyciela szkoły ukraińskiej, który postawił sobie za zadanie wciąganie do organizacji komunistycznej uczącej się młodzieży.

Bójka adwokatów w sądzie.

W łódzkim sądzie okręgowym pomiędzy dwoma występującymi z przeciwnych stron adwokatami w czasie przewodu sądowego doszło do ostrej wymiany zdań. Gdy po zakończeniu sporu obaj udali się do pokoju adwokackiego, kontynuowali nadal spór prawny, który wkrótce przerodził się w kłótnię. W pewnym momencie jeden z nich chwycił za stojący na stole kałamarz i rzucił nim w głowę przeciwnika. Przeciwników zdołano rozdzielić i zapobiedz gorszącej awanturze. Zajście znajdzie swój koniec przed sądem i będzie oprócz tego przedmiotem sprawy honorowej.

Kobieta — szpieg.

Prawdziwe nazwisko Bałaszewej — Birencwajg, żydóweczka z Łodzi.

Stepanida Bałaszewa, członkini szpiegowskiej organizacji Zubowa, która wraz ze swym zwierzchnikiem, opuściła wczoraj Warszawę, była wybitną figurą w hierarchii organizacyjnej bolszewickiej. Pochodzi ona z Polski. Urodziła się w Łodzi, jest córką znanego ongiś lekarza. Nazwisko jej prawdziwe brzmi: Birencwajg.

Stefanja Birencwajg była „wypróbowaną" działaczką w szeregach komunistycznych. Rozpoczęła swą karjerę w socjal-demokracji Królestwa Polskiego.

W Genewie, gdzie była na uniwersytecie, znała wszystkich działaczy komunistycznych. Tam też, wraz z nią działała znana komunistka, Adel Bielenskaja, ktora potem zajęła jedno z wysokich stanowisk w hierarchji bolszewickiej.

Birencwajg-Bałaszewa ma za sobą przeszłość burzliwą i pełną przygód.

Z chwilą wybuchu wojny zgłosiła się do armji rosyjskiej, jako siostra miłosierdzia

Po zawieszeniu broni rozpoczęła z całą energją służbę w szeregach agitatorów sowieckich. Awansowała wkrótce na nieoficjalną współpracowniczkę misji sowieckiej w Berlinie.

Na tem stanowisku interesowała się szczególnie polskim ruchem komunistycznym, a zarazem szkoliła się w trudnej sztuce szpiegostwa na terenie Polski, dokąd często przyjeżdżała.

W Berlinie odgrywała Bałaszewa dużą rolę, gdyż zastępcą posła sowieckiego Krestinskiego jest tam niejaki Bratman-Borowskij, również z Polski pochodzący, jej serdeczny przyjaciel. Przy tych zasługach i tem poparciu wśród dyplomacji sowieckiej przeniesienie Bałaszewy do Warszawy nie nasuwało żadnych trudności.

W Warszawie z powodzeniem udawała rosjankę, a po aresztowaniu twierdziła, że nie umie mówić po polsku.

Birencwajg-Bałaszewa należy do kategorji zażartych komunistów, nie cofających się przed wykonaniem najtrudniejszych zadań.

Znowu policjant popełnił samobójstwo

Z Warszawy piszą:

24-letni Wład. Kamieniecki, posterunkowy oddziału konnego P. P., zamieszkały w koszarach przy ul. Ciepłej onegdaj w południe przyszedł do kolegi swego Witkowskiego, posterunkowego przy ul. Krochmalnej 83. Tam, w czasie spożywania skromnego posiłku, Kamieniecki poprosił Witkowskiego, aby zagrał mu na skrzypcach marsza żałobnego „W mogile ciemnej". Witkowski zastosował się do życzenia kolegi, lecz w połowie gry, widząc, że Kamieniecki opuścił nagle głowę i zasmucił się, przerwał marsza i wyrżnął wesołego oberka. Następnie obaj policjanci udali się do koszar przy ul. Ciepłej, gdzie w jadłodajni spożyli wspólnie jeden obiad.

Około godz. 5 po poł., gdy Kamieniecki pozostał w klatce schodowej przy ul. Krochmalnej 83, zaś Witkowski wszedł na chwilę do mieszkania celem przebrania się w mundur, lokatorzy domu usłyszeli wystrzał rewolwerowy. Pierwszy wybiegł do sieni post. Witkowski, który ujrzawszy Kamienieckiego, leżącego na podłodze i trzymającego w skurczowo zaciśnionej prawej dłoni rewolwer zawołał: „Władziu żyjesz?" Kamieniecki kiwnął głową i wkrótce życie zakończył. Lekarz Pogotowia stwierdził śmierć, wskutek rany postrzałowej w prawą stronę klatki piersiowej. Kula poszła wpoprzek i prawdopodobnie naruszyła worek sercowy. Kamieniecki mówił niedawno do Witkowskiego narzekając na swój los: „Mój los taki będzie, że pożegnam się z tym światem". Samobójca był żonaty, lecz od pewnego czasu żył z żoną w rozwodzie.

St. Brandowski. 49

Tomasz Skower i jego córka.

Powieść w 3 częściach.

Część I i II spisana według bydgoskich i poznańskich aktów kryminalnych, część III według pamiętnika Marji Skower.

(Ciąg dalszy)

Ale gdy doszedł na to miejsce, gdzie tyle niegdyś życia wrzało, dawniejszej gospody pod Trzema Murzynami już tam nie było. Dom wprawdzie zastał ten sam, ale przerobiony, a na miejscu szynku Richtera jakiś rymarz otworzył sobie warsztat.

Rozczarowany, a nawet rozżalony tą zmianą, wstąpił do sąsiedniego składu tytoniu, i kupując jakiś drobiazg, zapytał sprzedawaczki, co się z dawną gospodą Richtera stało.

— Już parenaście lat temu, jak zwinął budę i wywandrował z Bydgoszczy.

— A tę przekupkę Miętusową pani znała?

— Ktoby jej nie znał!

— Żyje ona jeszcze?

— Gdzież tam. Nie słyszał pan o tem, że ją tramwaj na Mostowej na śmierć przejechał?

Skower opuścił skład i ogarnęły go przykre myśli. Uczuł się teraz w tem wielkiem mrowisku miejskiem zupełnie samotny i opuszczony. Począł pracować mózgiem i przypominać sobie dawnych znajomych. Chciał się koniecznie przed kimś wygadać, wypytać, co przez ten czas zaszło w Bydgoszczy nowego. Ale kogo tylko przywiódł sobie na pamięć, ten już albo nie żył, albo słuch o nim zaginął, albo też sprzedawaczka wcale go nie znała. Tak więc był sam — sam jeden w tem mieście, gdzie niegdyś wyciągały się ku niemu setki życzliwych rąk i przyjaznych mu dłoni.

Smutny i przygnębiony wszedł do jakiejś podrzędnej restauracji na kolację. Był głodny, bo w Koronowie z radosnego wzruszenia prawie nic jeść nie mógł. Kazał sobie podać pieczeń, a do niej napił się wódki, a potem i wina. Ponieważ był od picia odzwyczajony, trunki te rozmarzyły go. Począł więc pocichu rozczulać się i płakać nad swojem opuszczeniem. A potem przyszło mu na myśl, że jeśli odnajdzie córkę, to wszystko się odmieni. On będzie na nią pracować w pocie czoła, odpędzi od niej troskę o chleb powszedni, a ona zato i za jego niezasłużone cierpienia otoczy go zapewne miłością wdzięcznego i kochającego dziecka. Układał sobie, jak to ona będzie prowadzić skromne gospodarstwo, gotować obiad, a potem wyjdzie zamąż, i on przy niej i przy jej mężu zamieszka, będzie im dalej pomagał, wychowywał dzieci, i w spokoju a cichem szczęściu życia dokona.

Takie myśli pod wpływem alkoholu coraz uporczywiej opanowywały jego mózg, poczęły się nawet stawać dla niego jakąś urojoną rzeczywistością, i wprawiły go ostatecznie w doskonały, różowy humor. Mimo, że już czuł lekki zawrót głowy, kazał sobie podać jeszcze wina i papierosów. Potem przysiadł się do niego jakiś emerytowany urzędnik kolejowy i znajomość z nim prędko była zawarta. Skower powiedział mu, że po kilkunastu latach nieobecności wraca z Ameryki, gdzie gazet z Europy nie dostawał, i pojęcia nie ma, co się w kraju, a głównie w jego rodzinnem mieście przez ten czas działo. Więc staruszek rozgadał się przed nim o wypadkach w Niemczech i na Pomorzu z ostatnich lat, wygrzebywał z pamięci co tylko mógł najbardziej interesującego, a Skower opowiadania jego połykał chciwie, przerywał mu często i zarzucał mnóstwem pytań. Tak upłynął mu czas do późnej nocy. Pił przytem dużo, głowa mu ciężyła, a gdy wstał, nogi poczęły mu się plątać. Widząc to jego towarzysz zaprowadził go do jakiegoś hotelu na ulicę Dworcową, kazał mu tam dać mały i tani pokoik i pożegnał się z nim serdecznie.

Skower, znalazłszy się w pokoju, i widząc łóżko, zasłane świeżą, białą pościelą, wytrzeźwiał nieco. Przypomniało mu się Koronowo, wspólna z więźniami sala sypialna, prycza ze siennikiem do spania, i to okropne chrapanie kolegów, które go tak denerwowało podczas bezsennych, myślami o córce wypełnionych nocy. I znów jego wolność, jego człowiecza egzystencja wzburzyła w nim łagodnie a radośnie krew. Rozsiadł się we fotelu, dotykał się łóżka, że takie miękkie i świeże, oglądał uważnie eleganckie w pokoju meble, i nie posiadał się z ukontentowania nad swojem szczęściem, nad swojem nowem a tak odmiennem od wczorajszego położeniem. Nareszcie rozebrał się i położył. Zapach świeżej pościeli upajał go, a miękki, elastyczny materac cieszył i wywoływał w całem ciele jakąś dawno nieznaną mu błogość i rozkosz. Wśród takich uczuć zasnął niebawem.

W POSZUKIWANIU ZA CÓRKĄ.

Obudził się rano dość wcześnie i trudno mu było wstać. Rozkoszował się wygodnem łóżkiem, słonecznym pokojem, i tą wolnością spania, póki zechce. Aż do pokoju ktoś zapukał. Był to służący, aby mu wyczyścić ubranie. Ale Skower nie dopuścił do tego. Garderoba jego, jakkolwiek czysta i cała, była jednak bardziej niż skromną. Pochodziła przecież z więziennego magazynu, w którym się składa cywilne ubrania przestępców, zazwyczaj liche i zużyte, albo i wskutek długiego leżenia zębem czasu zniszczone. Odprawił więc służącego, a zażądał tylko rachunku za pokój. Zapłaciwszy, wyszedł na miasto. W cukierni zjadł śniadanie i czytał chciwie gazety. Potem wyglądał oknem na ulicę i dziwił się zmianom, jakie wszędzie zaszły. Najwięcej interesował go tramwaj konny, który wczoraj wogóle pierwszy raz w życiu zobaczył. Również z wielką ciekawością przyglądał się maszerującemu wojsku, którego uniform był teraz zupełnie inny niż przed dwudziestu laty. Wystawy sklepowe były bez porównania okazalsze i bogatsze, niż za jego czasów. Wszystko to żywo go interesowało i dziwiło.

Po wyjściu z cukierni udał się do parku. Dzień był słoneczny i piękny, kasztany obsypały się barwnem, stożkowatem kwieciem, które rozlewało dokoła delikatną woń. Na trawnikach lśniła się jeszcze rosa, a gdzieniegdzie wznosiły się klomby egzotycznych, nieznanych mu dawniej kwiatów i roślin.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Ujęcie świętokradcy.

Ekspozytura śledcza w Krakowie w toku dochodzeń przeciwko ujętej przed kilku dniami szajce złodziei kościelnych ustaliła, że sprawca okradzenia w grudniu ubiegłego roku Cudownego obrazu Matki Boskiej w kościele O. O. Karmelitów na Piasku jest niejaki Franciszek Reguła, lat 30 liczący, Krakowianin, zamieszkały przy ulicy Czarnowiejskiej.

Reguła trudnił się zawodowo — okradaniem kościołów, gdzieś bądź to rozbijał skarbonki, bądź to operował kieszenie wiernych.

Reguła między innymi skradł korale z obrazu Matki Boskiej w kościele na Podgórzu — ostatnio planował włamanie do XX. Pijarów.

Zrabowane wota z obrazu Matki Boskiej w kościele OO. Karmelitów, które Reguła sprzedał na tandecie, zdołano odebrać.

Regułę i odbiorców skradzionych wotów aresztowano.

Za fałszowanie banknotów.

Przed sądem przysięgłych stanął we Lwowie Ludwik Biesiadecki, lat 33, podający się za artystę rzeźbiarza, oskarżony o fałszowanie banknotów 5-złotowych. Biesiadecki w lutym i marcu rb. sfałszował i puścił w obieg 65 banknotów 5-złotowych. W myśl werdyktu ławy przysięgłych skazany został na 3 lata ciężkiego więzienia.

Magistrat Warszawy na Instytut radowy.

Magistrat m. Warszawy wyasygnował na instytut radowy, powstający w Warszawie — 100 000 zł.

Magistrat łódzki redukuje.

„Trybuna Polska“ donosi z Łodzi, że magistrat tamtejszy wymówił wszystkim urzędnikom pracę od 1 lipca motywując to sytuacją wywołaną przystosowaniem pensji magistrackich do norm pensji urzędników państwowych. Z drugiej strony donoszą, że głównym powodem kroku magistratu m. Łodzi jest chęć zredukowania personelu samorządowego o 20 procent.

Awantury i bójki wśród warszawskich dziennikarzy żydowskich.

W ub. poniedziałek siedziba związku dziennikarzy i literatów żydowskich na Tłumackiem 13 w Warszawie była widownią gwałtownych scen. Zapowiedziany na godzinę 8 wieczór odczyt delegata palestyńskiej partji robotniczej, Daniela Kohna, wywołał wielkie niezadowolenie wśród zwolenników partji ortodoksyjno-sjonistycznej, której lokal mieści się w tym samym domu. Sjoniści wykupili wszystkie bilety, zajęli miejsca na sali i nie chcieli wpuszczać nikogo z innego obozu. Gdy na estradzie pojawił się prelegent, przywitali go gwizdaniem. Gospodarz lokalu zawiadomił natychmiast 12-ty komisarjat, a tymczasem tumult wzmagał się, zwolennicy prelegenta pospieszyli z odsieczą i na schodach wywiązała się bójka, a gdy do lokalu wkroczyła policja, wskutek wielkiego zamieszania zaczęły pękać szyby, a w końcu drzwi wejściowe. Dopiero o północy awantura się zakończyła.

Pomoc rządu dla rybaków morskich.

W roku 1924 Państwowy Bank Rolny przyznał na propozycję Ministerstwa Rolnictwa i D. P. na akcję pomocy kredytowej dla rybaków morskich i spółdzielni rybackich fundusz w wysokości 80 000 złotych. Z sumy tej udzielono do dnia 15. 4. 1925 r. Spółdzielni Rybackiej w Pucku 15 000 zł. oraz rybakom morskim za pośrednictwem Morskiego Urzędu Rybackiego w Wejherowie 64 231,93 zł. Pożyczki wydawane były rybakom w materjałach rybackich (sieciach i narzędziach), względnie w gotówce na zakup lub reparacje łodzi i motorów rybackich.

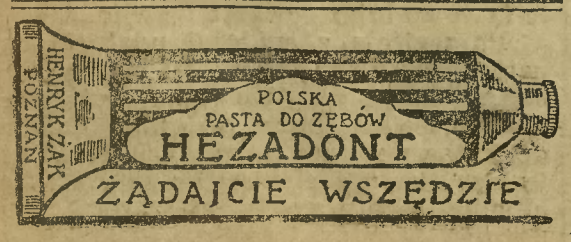

Ukradł dziecko w kobiałce.

Dramatyczne koleje podrzutka.

W „Głosie Narodu“ czytamy:

Na targu w Lublinie do jednego z wozów przystąpiła kobieta, trzymając w ręku dość dużą kobiałkę. Wkrótce doszła ona do porozumienia z pewnym gospodarzem, który ją miał podwieść do Kurowa. Ponieważ konie jeszcze musiały popasać z godzinę, kobieta złożyła kobiałkę na wozie, a sama wyszła na miasto, obiecując wrócić za godzinę. Upłynęła godzina, dwie i trzy — woźnica zniecierpliwiony już zamierzał jechać — gdy w tem w kobiałce zaczęło coś płakać. Historja oczywiście się wyjaśniła. W tłomoczku było niemowlę. Któraś z osób radzi wieśniakowi tak:

Połóżcie gospodarzu kobiałkę na wozie, na widocznem miejscu i jedźcie wolno przez targ, nie oglądając się za siebie, zobaczycie — znajdzie się amator...

Zrobione. Do jadącego wolno wozu podszedł jakiś elegant, a widząc, że woźnica nie patrzy, schwycił kobiałkę i w nogi. Tego tylko czekał nasz wieśniak. Zaciął konia batem, pomykając galopem.

Co się dalej stało — nie wiadomo. Nikt też nie widział miny eleganta, gdy otwierając kobiałkę, ujrzał dziecko. A jeżeli był on żonatym — i nie otwierając kobiałki, złożył ją w darze swej żonie?

Tragedja miłosna w Lublinie.

Lublin pozostaje pod wrażeniem niezwykle tajemniczej tragedji, jaka rozegrała się w cukrowni Garbów pod miastem.

O godz. 9-ej wieczorem przed „Hotelem Europejskim“ w Lublinie wsiadł do auta pewien młody elegancko ubrany mężczyzna i kazał się wieźć do Garbowa.

Przed domem urzędników, obok cukrowni, nieznajomy wysiadł i kazał czekać szoferowi.

Owo czekanie trwało zbyt długo, szofer poszedł szukać swego pasażera po mieszkaniach domu, przed którym stanął.

Tymczasem zajechało drugie auto, z którego wysiadł dyrektor cukrowni inż. Jaworski.

Drzwi swego mieszkania zastał zaryglowane. W chwili, gdy się mocował z zamkiem, usłyszał kilka jeden po drugim następujących strzałów.

Przy pomocy nadbiegłych ludzi drzwi wyważono. W sypialni pp. Jaworskich przedstawił się przybyłym straszny widok.

W kałuży krwi na podłodze leżała żona inż. Jaworskiego martwa, a obok — młodzieniec przybyły autem, jak się okazało, były buchalter cukrowni.

Dawał on jeszcze oznaki życia. Gdy przyprowadzono go do przytomności, zeznał, że Jaworska dała doń kilka strzałów, poczem popełniła samobójstwo.

Rozwikłaniem tajemniczej tragedji zajęła się policja.

Jak się zachowują niektórzy Polacy we Francji.

W miasteczku Sains pod Amiens, pracował na pobliskim folwarku Jerzy Bagiński, rodem z Łodzi. Zarządzającym gospodarstwem był do niedawna Piotr Dubuffet, człowiek żonaty, ojciec dwojga dzieci. Przed kilku miesiącami Bagiński stał się kochankiem jego żony Julji, co stało się tematem rozmów w okolicy.

Ostatnimi czasy między Bagińskim a jego kochanką wynikały częste nieporozumienia. Młodzieniec chciał wracać do Polski i przynaglał Julję, by nie czekając na rozwód, wyjechała z nim, ale bez dzieci.

Kobieta stanowczo odmówiła temu żądaniu.

W ubiegłą środę, dnia 10 b. m. w gniazdku niedoszłych małżonków wynikła gwałtowna sprzeczka. Sąsiedzi usłyszeli urywane zdania, krzyk i, lament i płacz dzieci. Po chwili gruchnęły dwa strzały.

W mieszkaniu znaleziono konającą Julję Dubuffet. Jedna kula strzaskała czaszkę, druga przeszyła piersi.

Bagińskiego nie było. Wyskoczył oknem i uciekł do miasteczka, gdzie pewien czas błąkał się po ulicach. Następnie wstąpił do kościoła, potem wyszedł i wpakował sobie kulę w skroń.

Przewieziono go do szpitala i dokonano trepanacji czaszki, po której wkrótce wyzionął ducha.

Koniec gazety.

Zniknięcie z powierzchni ziemi gazety, która blisko pół wieku trwała i stała na placówce, budzi żal szczery i wywołuje szereg wspomnień o ludziach i rzeczach. Choćby pismo odchylało się od pojęć i marzeń opowiadacza... **„Kurjer Lwowski“**, jeden z najbardziej poczytnych ongi organów galicyjskiej myśli politycznej, ustąpił z widowni, zostawiając w rocznikach swoich dużo treści o bojach, zapasach, cierpieniach, polskiego stronnictwa ludowego. Że upadł w Rzeczypospolitej wolnej, że w ostatnich latach był już tylko bluszczem, wijącym się około mogił i zaschłych trofeów, świadczy o głębokich zmianach w łonie i w ustroju dzisiejsz. stronnictwa ludowego, rzekomego dziedzica nauk, złożonych przez pismo zwinięte.

Dziwnym zbiegiem okoliczności jeden z jego głównych właścicieli i duchów ożywczych, senator Bolesław Wysłouch, opuścił młodszych towarzyszy przyłączając się do „Klubu pracy“. Wprawdzie od lat już Wysłouch wycofał się z przedsięwzięcia i przelał własność jego na innych ludzi, jednakże nazwisko jego tak zrosło się z „Kurjerem Lwowskim“, jak sztandar zrosnąć się musi z widniejącem na nim godłem. Do rozdęcia popularności dziennika przyczynił się niezmiernie Henryk Rewakówicz, demokrata, trochę radykał, snujący poniekąd tradycje niezwykłego redaktora Jana Dobrzańskiego nieco „tromtadraty“, jak mówiono w Galicji, człowiek wiecznie młody, w czamarze, spiętej u szyi koralem i w dług. palonych butach. Biła od niego wiecznie luna pogody, dyszała chęć walki i tępienia wszelkiej ciemnoty. Jako publicysta, ratuszowy mówca, poseł do Rady Państwa, zasłużył się szczerze, jako sumienie obywatelskie, pozostawił pogrobowe najczystsze wspomnienie. Wszelako sprężyną pracy, idei, został z czasem Bolesław Wysłouch, człowiek niezmiernie cichy, przytulny, gabinetowy, głębokiego serca i kryształowego charakteru. Wprawdzie sam mało orał gęsią, ale ześrodkowywał w sobie pomysły, całą warzelnię redakcyjną, był wartością, cenioną nawet przez przeciwników. Wychodźca z zaboru rosyjskiego postanowił oprzeć przyszłość Polski na rozbudzeniu świadomości, obywatetskości i samopoczucia mas ludowych i przystąpił do rzucania plonnego ziarna. Trochę później zebrał się do roboty podobnej i ks. Stanisław Stojałowski, tylko uzbrojony w zgoła inne metody, unoszony temperamentem nieco warcholskim, burzliwym, wyposażony w usposobienie nie przebierające w środkach, byle dojść do celu. Wysłouch przeciwnie. Dla niego nietylko punkt końcowy zamierzenia musiał mieć zawartość i kształty najszlachetniejsze, ale i drogi do niego wiodące. Bagnisk i zboczeń unikał, a wszelkie krętactwo i polityczne szachrajstwo odpychał od siebie z zawziętością purysty. Jeżeli wychował takiego człowieka, jak Stapiński, to tylko dzięki dobroci i bielmu na oku tam, gdzie należało się opancerzyć pewną powściągliwością i wniknięciem w charakter. Wysłoucha, ideologa od stóp do głów, patrjotę bezinteresownego, wyprowadził nieraz w pole agitator Stapiński, aż wreszcie zjednawszy sobie masy przy bezpośredniem zetknięciem się z tłumem wieśniaczym, nie potrzebował więcej firmy opiekuna i mógł rozpocząć na rękę własną podboje na wsi, gdzie znowu wysłańcy księdza Stojałowskiego podgryzali jego zaufanie u chłopów...

„Kurjer Lwowski“ był zatem jak by zwierciadłem tych wszystkich wstrząsów o wyzwolenie ludu i utorowanie mu ścieżek do pracy w życiu publicznem, był trybuną można, niezachwianą, niezarosłą chwastami przekupstw i szarlatanerji. Kto kiedyś będzie śledził za ruchem stronnictw w ostatniem ćwierćwieczu XIX stulecia i na początkach XX., znajdzie w zamkniętem piśmie kopalnię ważnych wiadomości i rozwikłanie licznych zagadek. „Kurjer Lwowski“ nie ograniczył się wyłącznie do zagadnień czysto politycznych, owszem sięgał i w dziedzinę literatury. Około 1900 r. wydawał dodatek p. t. „Tydzień“, w którym spotkać można było najlepsze pióra. Przez długi czas był członkiem redakcji gazety poeta Jan Kasprowicz, zanim przeszedł do narodowo-demokratycznego „Słowa Polskiego“, przeinaczonego z liberalnego, świetnego organu tego samego nazwiska, założonego przez ludzi miary niezwykłej Szczepanowskiego, Rutowskiego, Romanowicza. Dziennik zasilał znakomity powieściopisarz Orkan (Smereczyński) i wielu innych.

Nie nekrologja to nieistniejącego już pisma, tylko potrącenie o strunę tylu przebrzmiałych już wydarzeń, w rzeczywistości tkwiących głęboko w życiu współczesnem.

W. K.

N. P. R. a walka o koncesje.

Otrzymujemy następujące pismo:

Do Redakcji „Dziennika Bydgoskiego“
w miejscu.

W numerze 128 „Dziennika Bydgoskiego“ z dnia 5 bm. umieściła Redakcja sprawozdanie sejmowe pod nagłówkiem: „Rewizja Koncesji uchwalona“, zawierające poważne nieścisłości i rzeczy nieprawdziwe.

Wobec tego proszę na podstawie ustawy prasowej o umieszczenie w najbliższym numerze następującego sprostowania:

Nieprawdą jest, żeby N. P. R. kiedykolwiek popierała w Sejmie wnioski żydowskie lub P. P. S. w sprawie nieprzyznania koncesji monopolowych inwalidom wojennym.

Nieprawdą jest, żebym się wypowiedział za wnioskiem mniejszości komisji.

Natomiast prawdą jest, że w imieniu Klubu Parlamentarnego N. P. R. wypowiedziałem się przeciw taktyce rządu, który nie wydał do rozporządzenia Prezydenta Rzeczyposp. przepisów wykonawczych, przetrzymując rozporządzenie przez 6 miesięcy na niekorzyść inwalidów.

Prawdą jest, że wypowiedziałem się za wnioskiem większości komisji, który to wniosek na posiedzeniu Komisji Skarbowej osobiście podpisałem i takowy na plenum Sejmu 3. 6. 25 podtrzymywałem, wypowiadając się kategorycznie przeciw wnioskowi żydowskiemu i posła Moraczewskiego (P. P. S.).

Jako dowód posłużyć może przemówienie moje, zawarte w stenogramie sejmowym z dn. 3. 6. 25 r.

Z poważaniem
J. Faustyniak, poseł na Sejm.

(Sprawozdanie, o którem p. poseł F. mówi, oparte było na doniesieniu Polskiej Agencji Telegraficznej — Pat — zaczem sprostowanie pod jej adresem winno było być skierowane. Podajemy je jednak wierni zasadzie lojalności wobec każdego i uważamy je za wyjaśnienie nieścisłego doniesienia. — Redakcja.)

Tabela wygranych Loterji Państwowej.

W drugim dniu ciągnienia państwowej loterji klasowej, padły następujące wygrane:

Po 1000 zł na N-ry: 37 716, 46 672.

400 zł na Nr. 30 930.

Po 300 zł na N-ry: 31 063, 33 882.

Po 250 zł na N-ry: 8046, 17 343, 24 063, 30 549, 47 763.

Po 225 zł na N-ry: 24 065, 32 702.

Po 200 zł na N-ry: 1721, 4598, 7711, 7893, 9881, 10 252, 10 443, 13 328, 14 202, 14 605, 15 326, 16 221, 16 282, 18 557, 23 093 24 803, 26 111, 27 600, 30 223, 31 821, 32 033 32 554, 36 636, 40 565, 40 761, 40 849, 42 663 43 679, 43 984, 45 954, 48 795.

Z PROWINCJI.

WĄWELNO. Tow. Powstańców i Wojaków w Wąwelnie urządza uroczystość poświęcenia sztandaru dnia 21-go czerwca 1925 r. Program uroczystości jest następujący: Rano o 9.30 zbiórka w lokalu Wiśniewskiego, skąd wymarsz do kościoła na uroczyste nabożeństwo. Poświęcenie sztandaru, przysięga ,wręczenie sztandaru na rynku, defilada, wbijanie gwoździ i dekoracja członków. O godzinie 1-szej wspólny obiad i składanie życzeń; o 3-ciej po południu wymarsz do lasu i zabawa połączona z różnemi niespodziankami: jak strzelanie do tarczy, koło szczęścia, poczta japońska, loterja fantowa itd. Wieczorem powrót do lokalu p. Wiśniewskiego, poczem zabawa do rana.

ŁABISZYN. (Zabawa Sokoła). Tow. gimn. „Sokół" w Łabiszynie urządza w niedzielę, dnia 21 bm. zabawę letnią połączoną z występem przy udziale obcych towarzystw. O jaknajliczniejszy udział uprasza się. Zaproszeń osobnych się nie wysyła.

— W niedzielę, dnia 21 bm. zostanie odprawione o godzinie 10 przed poł. uroczyste nabożeństwo na intencję Tow. „Sokół" w Łabiszynie.

Z WĄGRÓWCA otrzymujemy następujące pismo: Zwiedzając w ubiegłą niedzielę w towarzystwie przyjaciół i znajomych miasto powiatowe Wągrówiec, które leży w uroczym położeniu nad rzeczką Wełną i pomiędzy dwoma jeziorami udaliśmy się również na cmentarz, gdzie w wspólnej mogile spoczywają zwłoki naszych bohaterów którzy w czasie walk powstańczych o oswobodzenie Wielkopolski z pod jarzma pruskiego ciemięzcy złożyli w ofierze swe życie na ołtarzu Ojczyzny. Nad mogiłą skromny napis: „Cześć bohaterom".

Spoglądając na mogiłę, serce się kraje i wstyd nas ogarnia widząc w jakim opuszczeniu się znajduje, bo zamiast kwiatów, chwasty, osty i dzika trawa zarosły mogiłę. Czyżby społeczeństwo miejscowe względnie czynniki, które się tem zająć powinne zapomniały o tych, którzy gdy ojczyzna ich wołała owiani miłością ojczyzny opuścili swą chatę rodzinną i zgodnie ramię w ramię stanęli w karnych szeregach powstańczych, bez broni rzucali się na silniejszego nieprzyjaciela dokazując nieraz cudów waleczności i bronią zdobytą na wrogu szerzyli popłoch i zamieszanie w ich szeregach. Nie dość na tem, Ojczyzna żądała większej ofiary nie zawahali się, i dla świętej sprawy złożyli młode życie swe w ofierze, dla tego o nich zapominać nam nie wolno. Cześć Ich pamięci!

F. M.

INOWROCŁAW. (Zjazd koleżeński). W niedzielę, dnia 21 czerwca odbędzie się w Parku Miejskim zjazd byłych uczni (absolwentów (tek) prywatnej szkoły handlowej A. Pluty w Inowrocławiu, z następującym porządkiem obrad: godz. 8 i pół msza św. w kościele św. Mikołaja, 10-tej rozpoczęcie zjazdu, utworzenie biura, historja szkoły, przeczytanie i przyjęcie ustaw, wybór Zarządu i Rady Opiekuńczej.

Z JANIKOWA. (Słuszne uwagi.) Dzisiaj tydzień miał Pan zaszczyt Panie Redaktorze być obecnym na naszej uroczystości poświęcenia sztandaru Tow. Powstańców. Dnia 14. odbyła się na miejscu w tutejszym szałasie Ligi Morskiej i Rzecznej uroczystość, celem zakończenia tygodnia bandery polskiej. Uroczystość ta pod pewnym względem ulega pewnej i zdrowej krytyce. Po godzinie czwartej zagaił zebranie prezes tegoż Towarzystwa p. Maciejewski z Dobieszewic. Nasamprzód powitał gości obecnych poczem udzielił głosu p. inż. Rommelowi z Poznania. P. inż. Rommel w swoim obszernym referacie mówił o znaczeniu dla Polski dostępu do morza itp. Podziękował prelegentowi p. Maciejewski za ślicznie wygłoszony referat następnie złożył podziękowanie wszystkim obecnym, p. dr. Brodnickiemu nieobecnemu za prace i poświęcenie w Towarzystwie. Ostatnie podziękowanie natomiast padło do osoby p. dyr. Hollanda, niemca, który znany jest, ale.... ze swego stanowczo wrogiego usposobienia dla Polski i polskości.

Jako dyrektor i przeważny współwłaściciel cukrowi, tak wielkiej, jaką jest cukrownia w Janikowie niczem nie przyczynia się gdy chodzi o najżywotniejsze interesy narodowe i lokalne, w których w grę wchodzi interes robotnika polskiego.

Skądże ten sentyment i usłużne ukłony przewodniczącego w stronę p. Hollanda. Krytycznie usposobiony robotnik, który te słowa kreśli bardzo podejrzliwie patrzy się na pokłony p. Maciejewskiego....

Robotnik.

MOGILNO. W „Dzienniku Bydgoskim" czytamy rozmaite rzecze dobre i złe, lecz i taki wypadek należałoby też opublikować.

W początkach m. maja pewien obywatel z Mogilna przysyła prośbę do starostwa, aby zakazać wpuszczać ściek z rowu gnojówkowego do jeziora, a chcąc mieć poparcie od sąsiadów, graniczących ogrodami swemi z owym rowem zebrał 25 podpisów.

Spodziewać się ów petent mógł, że władza zainteresuje się tą sprawą i niedopuści, aby nie tylko się ryby zatruwały, lecz głównie o to, aby z cuchnącej wody ne powstały jakieś zarazki. Jak zareagowało na to Starostwo? — Oto wysłało posłańca, aby ściągnął od wnioskodawcy 2 zł., ale nietylko od wnioskodawcy, ale owszem od wszystkich ściągnął właśnie po 2 zł. — czyli łącznie 52 zł.

I na tem poprzestano. Za zwrócenie uwagi kazano sobie zapłacić 52 zł. i na tem koniec.

GNIEZNO. W święto Bożego Ciała w czasie procesji nieznani sprawcy włamali się do mieszkania przy ul. Chrobrego 15, skąd skradli p. KazimierzowiTrzebnemu gotówkę i biżuterję łącznej wartości 6500 zł.

POZNAŃ. Tradycyjna procesja farna, odbywająca się w niedzielę przed południem na Starym Rynku skupiła pomimo deszczu tłumy publiczności. Nabożeństwo celebrował ks. prymas Dalbor, w asyście licznego duchowieństwa. Uroczystą mszę św. odprawił ps. biskup Łukomski, kazanie zaś wygłosił ks. rektor Cieszyński. Stary Rynek i przyległe doń ulice były wspaniale udekorowane zielenią i kwiatami

— **Wieniec na sarkofagu Bolesława Chrobrego** Z okazji rocznicy śmierci Bolesława Chrobrego, przypadającej właśnie w dniu 17 czerwca różne delegacje składają wieńce na sarkofagu Bolesława Chrobrego w Katedrze Poznańskiej. W ostatnią sobotę złożyli wieniec weterani roku 1863 i szkoła im. Dąbrówki.

— **Doroczny zjazd delegatów Związków Kobiet Pracujących** odbędzie się w Ostrowiu Wielkopolskim w dniu 27, 28 i 29 czerwca.

„Beiraty" utworzone.

Na propozycję wojewody paznańskiego p. Bnińskiego mandaty członków „beiratu" na województwo poznańskie przyjęli pp. Edward Potworowski, prof. Alfred Ohanowicz, dziekan wydziału prawno-ekonomicznego na uniwersytecie poznańskim, Wyczyński, b. poznański starosta grodzki i Konstanty Chłapowski, podpułk. rezerwy W. P.

Monstrualny proces o obrazę czci.

W Poznaniu toczyć będzie się dnia 22 bm. w sądzie powiatowym proces o obrazę czci. Oskarża dyrektor Państwowego Konserwatorjum w Poznaniu, znany kompozytor i historyk muzyki p. Henryk **Opieński** pp. Mayera i adw. Józefa Hanasza o obrazę czci. Oskarżeni ogłosili w pismach poznańskich protokół jako świadkowie muzyka i kompozytora Mieczysława **Ziółkowskiego,** który czuł się obrażonym recenzją swego koncertu i swych utworów przez p. Opieńskiego. Ponieważ p. Opieński odmówił satysfikacji honorowej, uzasadniając odmowę tem, że krytyka twórczości artystycznej nie może być przedmiotem tzw. postępowania honorowego, oskarżeni uznali, że p. Opieński utracił swą cześć. Sprawa ta omawiana była w prasie poznańskiej szeroko przyczem po stronie oskarżonych stanął b. wicedyrektor Konserwatorjum a obecnie profesor muzykologji uniwersytetu poznańskiego i krytyk muzyczny Konserw. Poznańskiego p. Łucjan **Kamieński,** a po stronie p. Opieńskiego prof. **Ułaszyn** z uniwersytetu poznańskiego. Sprawa powyższa zdaje się po dziś dzień zajmować bardzo poważnie towarzystwo poznańskie, gdyż wedle informacji „Dziennika Poznańskiego", obroną oskarżonych podjęło się 22 adwokatów.

s

Przemytnictwo na granicy polsko-gdańskiej.

(Korespondencja własna z Tczewa).

Policja powiatu tczewskiego przychwyciła w maju b. r. na granicy polsko-gdańskiej ogółem 75 przemytników, którym odebrała 147 kilo tytoniu, 163.413 papierosów i 2004 cygar.

Do tego dochodzi znaczny zapas gdańskich wyrobów tytoniowych, skonfiskowanych przez urzędników kontroli skarbowej.

Przemytnicy używają najrozmaitszych sposobów celem uśpienia czujności urzędników skarbowych i policyjnych. W Gdańsku można już nabyć „laski przemytnicze". Są to specjalnie skonstruowane laski, w których przewozić można zupełnie bezpiecznie cygara lub kokainę.

W pociągach pośpiesznych, odjeżdżających z Tczewa do Gdańska przed południem, zauważyć można całe chmary przemytników, którzy wieczorem lub nocą zwartą masą przechodzą granicę polsko-gdańską. Policja robi często na nich obławy, lecz nie zawsze z powodzeniem, gdyż przemytnicy są często uzbrojeni w laski a nawet w broń palną, a wobec przeważającej siły, policja jest niejednokrotnie bezradną. Charakterystyczny przytem zanotować należy fakt, że zamiast powiększyć liczbę urzędników kryminalnych na odcinku polsko-gdańskim, to jeszcze robi się **redukcję** tych właśnie urzędników, którzy z narażeniem życia i zdrowia bronią interesów skarbu państwa. Przytem urzędnicy kryminalni są tak marnie opłacani, że nieraz odchodzi im ochota ścigania przemytników.

Były kierownik policji kryminalnej w Tczewie, p. Rozwadowski urządzając często nocą obławy na przemytników, pokaleczył sobie obie nogi i nabawił się reumatyzmu tak, że dłuższy czas leżeć musiał w szpitalu św. Wincentego. Po dłuższym czasie wstał z łóżka, lecz bez pomocy szczudeł poruszać się już nie mógł. Obecnie przebywa w Toruniu, zupełnie niezdolny do urzędowania.

Na większą skalę przemyca się tytoń gdański Wisłą i tu nasze władze są często bezradne, gdyż brak urzędników, którzy w tym kierunku gruntowna przeprowadziliby rewizję. Cóż pomoże konfiskata drobnych ilości papierosów u podróżnych, kiedy całe masy wyrobów tytoniowych przewozi się Wisłą!

Czas najwyższy, ażeby zorganizować odpowiednią akcję ku stłumieniu przemytnictwa drogą wiślaną.

Z Trzemeszna.

(Boże Ciało. — Usunięcie cokołu. — O pomnik Kilińskiego. — Jak się zapowiadają żniwa?)

Święto Bożego Ciała należy jednak do bodaj że najpiękniejszych świąt naszego kościoła Katolickiego. A stwierdzeniem tej przynależności do kościoła św. to owe procesje podczas oktawy Bożego Ciała, owe publiczne hołdy składane Panu nad Pany. Niemniej okazale i wspaniale jak w inne lata, a może nawet świetniej, jeżeli się zważy na piękną pogodę wypadła w mieście procesja Bożego Ciała.

Procesja jak corocznie, posuwała się z Tumu placem Kosmowskiego, ul. św. Jana, wkoło rynku i napowrót temi samemi ulicami.

Ołtarze, gustownie kwiatami przyozdobione wystawili pp. Tułodziecki, Deresiewicz, Bartz i Osiński. Celebrował ks. prob. Kowalski.

W procesji wzięły udział wszystkie towarzystwa, szkoły miejscowe, korporacje miejskie Ochotnicza Straż Pożarna itd. Przy poszczególnych ołtarzach wykonało wzniosłe pienia miejscowe Koło Śpiewackie pod batutą p. Kaptura.

Wreszcie zniknął z placu Jana Kilińskiego, cokół, pozostałość z pomnika Wilhelma I. Chociaż usunięcia cokołu dokonano dopiero teraz, to jednak, choć nieco później, ale zawsze lepiej aniżeli wcale. Warto by jednak teraz pomyśleć o

Listy z Pomorza.

Z czego na Pomorzu słynie Świecie. — Miasto ogród. — Zakład psychjatryczny. — Wysunięci poza nawias życia. Tam i tu.

(Od własnego korespondenta.)

Świecie, dn. 15 czerwca.

Niesłusznie popularność Świecia na Pomorzu wynika z tytułu posiadanego przez to miasto ogromnego zakładu dla umysłowo chorych. Świecie jest godne uwagi i z innej strony. Ryzykuje wygłosić zdanie, że Świecie i okolica to perła Pomorza.

Tak, bezsprzecznie. Ktoby się ze mną sprzeczał, tego posyłam na góry Djablice i niech stamtąd rzuci raz tylko okiem na srebrzystą wstęgę Wisły, na ujście rzeki Czarnej Wody, okalającej wspaniale ruiny zamku krzyżackiego i niech wzrok swój skieruje na górzyste miasto, skąpane w zieleni i blasku czerwcowego słońca.

Świecie jest przecudnym zakątkiem nietylko Pomorza, ale mało równie rozkosznych miejsc posiada cała nasza Polska. I gdyby szersza propaganda i odpowiednie urządzenia letniskowe, Świecie mogłoby się stać uroczym miejscem letnich wywczasów, ściągającym tłumy, tembardziej, że jest tu przepyszna nad Wisłą plaża.

Niemcy doceniali wartość tego zakątka, jeśli nie podjęli się pracy około urządzenia tu stacji kuracyjnej, to ze względu na swoje różne bady, w obawie konkurencji. Słowem, Świecie jest perłą w polskiej koronie!

Zwiedźmy miasto. Schludne to i miłe, w zieleni pogrążone, wszędzie drzewa i drzewa, — istne miasto-ogród.

Nie będę tym razem bawił się w szczegóły i opisywał strony gospodarczej tego miasta. „Dziennik Bydgoski" posiada tu specjalistę korespondenta, będącego au courant wszystkich spraw zakulisowych tego grodu mnie niedostępnych. Opisuję swe tylko wrażenia przelotne i niemi dzielę się z tymi, którzy poświęcają swą uwagę moim listom pomorskim.

* * *

Wśród zieleni, w wspaniałym 30-morgowym parku nad rzeką Czarną Wodą, położony jest zakład psychjatryczny.

Spóźniona już pora.

W promieniach zachodzącego słońca złocistym blaskiem lśnią korony starych, rozłożystych drzew a w głębi parku świąteczna cisza, nie zmącona wiatru powiewem . . .

Wymarzone miejsce dla zbolałych istot, wysuniętych poza nawias społeczności ludzkiej

Jestem intruzem i wdzieram się do tego miejsca ludzkiej niedoli.

Korzystam a może nadużywam uprzejmości dyrektora zakładu Dr. Dekowskiego, który na tyle był łaskaw, że współpracownikowi „Dziennika Bydgoskiego", mimo spóźnionej pory, poświęcił kilka chwil czasu, oprowadzając po parku i pokazując wspaniałe urządzenia zakładu, będącego ostatnim wyrazem współczesnej techniki budowlanej.

— Panie doktorze — pytam uprzejmego gospodarza — ilu chorych liczy zakład?

— Będzie około sześciuset, miejsc natomiast mamy na 900.

— Jak dawno istnieje zakład?

— Pobudowali go Niemcy przed 70 laty.

— Czy pan doktor zwiedzał urządzenia tego typu w Tworkach pod Warszawą, w Kulparkowie?

— Owszem, jednak ani w dwudziestej części zakłady te nie odpowiadają tym wymogom, jakim odpowiadać by winny.

— Czy zakład psychjatryczny w Świeciu należy do największych?

— Jest to jedn z większych, ale mamy w Kocborowie zakład na 1500 miejsc, również Tworki są bezwzględnie większe.

Gawędząc tak, dochodzimy nad Czarną Wodę i na drugiej stronie wspaniałe rzucają się w oczy ruiny zamku krzyżackiego z XIII wieku, o którym kroniki dużo ciekawych nam mówią szczegółów.

Idziemy pod górę i uprzejmy mój rozmówca Dr. Dekowski pokazuje mi zabudowania, gdzie mieszczą się dzieci umysłowo chore.

Wychowaniem tych nieszczęśliwych dzieci zajmują się dwaj specjaliści nauczyciele, ucząc je rachunków, czytania i t. p.

Z rozmowy dowiaduję się, iż duży odsetek chorych powraca do normalnego stanu a mniej ciężko chorzy zajmują się pracą bądź w ogrodzie, bądź też w warsztatach. Ciężko chorzy, oczywiście nie są wypuszczani.

Dr. Dekowski opowiada o wszystkiem: o sposobie pracy, o trybie życia tu prowadzonego, a w głosie jego czuć troskę o los tych nieszczęśliwych istnień, których droga życia tak tragicznie się rozdwoiła.

Dr. Dekowski, wybitny psychjatra, od szeregu lat pracuje w tej dziedzinie wiedzy lekarskiej, niosąc ulgę cierpiącym.

Wychodzę z tego zakładu, serdecznie dziękując doktorowi a w głowie mej wibruje myśl, jakże często udziałem życia jest tragedja.

(—skL).

jakimś pięknym pomniku, którym należałoby upiększyć przestronny rynek trzemeszeński. Uważam, że w pierwszym rzędzie należałoby tu w Trzemesznie postawić pomnik naszemu ziomkowi Janowi Kilińskiemu, który się chlubnie uwiecznił na kartach historji polskiej z za czasów powstania kociuszkowskiego, kiedyto jako pierwszy stanął na czele insurgentów warszawskich. Kiliński urodził się w Trzemesznie.

W chwili odzyskania bytu niepodległego, miejscowe obywatelstwo uczciło swego współobywatela płytą kamienną, którą wmurowano w jedną z kaplic naszego Tumu. Wartoby jednak pomyśleć o jakimś większym monumencie, który stojąc na otwartem miejscu, ustawicznie świeciłby pamięcią wzorowego obywatela—patrjoty.

O ile mi wiadomo, istnieje tutaj Komitet złożony po większej części z przemysłowców z p. Lawrenz'em na czele, który nie szczędzi sił, by nagromadzić środki nieodzowne do wystawienia godnego pomnika dla bohatera narodowego. Komitet budowy pomnika stara się zgromadzić potrzebne fundusze drogą urządzania przedstawień, koncertów itp

Drogą tą kroczy się wprawdzie bardzo powoli naprzód, ale przecież kiedyś dotrze się do celu. Obecnie podczas sezonu letniego z pewnością wartoby aranżować jakąś zabawę latową, która by też pewną ilość grosza znowu przyniosła. A tak ziarnko do ziarnka, przecież kiedyś się zbierze miarka.

Wspaniale zapowiadają się tegoroczne żniwa, z tem jednak zastrzeżeniem, że nie nastąpią jakieś niekorzystne warunki atmosferyczne. Ostatnie, obfite deszcze przyczyniły się bardzo dodatnio do pomyślnego rozwoju ziemniaków, którym susza, gdyby była jeszcze przez kilka dni nadal trwała, nieobliczalne wyrządziłaby szkody.

W obecnej chwili jednak niebezpieczny kryzys już przeminął.

Rej.

Kurs nauki pożarnictwa.

W dniach od 23 do 27 b. r. odbędzie się w Inowrocławiu kurs nauki pożarnictwa celem wyszkolenia kierowników i komendantów straży pożarnych z miast, gmin i obszarów dworskich z powiatów: **inowrocławskiego, szubińskiego i żnińskiego.**

Byłoby wskazanem, by pp. Starostowie, Burmistrzowie, Komisarze obwodowi, przełożeni gmin i obszarów dworskich oraz Straże pożarne wysłały na kurs ten przynajmniej jednego członka z każdej miejscowości, by ci po nabyciu odpowiednich wiadomości z pożarnictwa byli w stanie na miejscu tamtejszą straż należycie wyszkolić i postawić na wysokości zadania.

Otwarcie kursu nastąpi dnia 23 czerwca b. r. o godz. 10 przed poł. na sali Parku Miejskiego w Inowrocławiu.

Koszta utrzymania poszczególnego kursisty wynoszą 30 złotych — za cały czas trwania kursu, którą to należytość należy wpłacać na ręce Panów Starostów.

Spis zgłoszonych kursistów należy przesłać do 20 czerwca na ręce p. Eckerta, naczelnika okręgowego w Inowrocławiu.

Kursiści mają się stawić dnia 23 czerwca b. r. o godz. 9 rano w strażnicy pożarnej wInowrocławiu i zabrać ze sobą koce do przykrycia, mydło, ręcznik, ołówek i kajet do pisania.

Święto pieśni polskiej w Gdyni.

W niedzielę, dnia 28. czerwca 1925 r. odbędzie się w Gdyni doroczny zjazd okręgowy kół śpiewackich okręgu V. Kaszubskiego, w skład którego wchodzą powiaty — Pucki, Wejherowski, Kartuski i Kościerski.

Program: Wszystkie Koła przyjeżdżają rannymi pociągami do Gdyni. Na dworcu udzielać będą potrzebnych informacji członkowie miejscowego komitetu na czele którego stoi p. Kamrowski. O godz. 11. zbiórka w sali p. Skwiercza i wymarsz do kościoła, o 11.45 uroczyste nabożeństwo, o 12,45 wymarsz na boisko nad morzem, gdzie o godz. 13. odbędzie się otwarcie zjazdu. Od 13.30 do 15.30 przerwa obiadowa. O 15.45 zbiórka w sali p. Skwiercza i wymarsz na plac przed Hotelem Kaszubskim, gdzie od godz. 16 począwszy odbędą się popisy chórów z estrady orkiestry kąpieliskowej. O 18.30 ogłoszenie wyników konkursu i zamknęcie zjazdu Szczegółowy program otrzymać będzie można w dniu uroczystości w sali p. Skwiercza i w Hotelu Kaszubskim, gdzie mieścić się będzie biuro zjazdu.

Zwracamy się do społeczeństwa Ziemi Kaszubskiej z gorącym apelem o jaknajliczniejszy udział w zjeździe w tej uroczystości pieśni polskiej, która będzie zarazem wielką manifestacja polskości Kaszub. Obowiązkiem każdego rodaka jest starać się o to, by uroczystość ta godnie i imponująco wypadła.

Cześć Pieśni!

Zarząd Okręgu V. Kaszubskiego Pomorskiego Związku Kół Śpiew. z siedzibą w Wejherowie.

Ze stolicy Kociewia.

Wieczór pieśni „Lutni". — Występy Teatru Miejskiego z Torunia i Teatru Operetkowego z Poznania. — Samobójstwo przez powieszenie się. — Kradzieże listów amerykańskich na poczcie.

(Od naszego korespondenta.)

Starogard, dnia 13 czerwca 1925.

Początek czerwca przeżywaliśmy tu pod znakiem przedstawień teatralnych, mówiąc ściślej, operetkowych teatrów: Miejskiego z Torunia i Nowości z Poznania.

Najpierw trzeba jednakże przytoczyć występ tutejszej „Lutni", jaki tu się odbył w drugie święto Zielonych Świątek, razem z „Lutnią" skarszewską. Był to wieczór pieśni bardzo dobrze zorganizowany i przygotowany. Oba towarzystwa wykonały udatnie cały szereg pieśni. Oprócz tego odegrano jednoaktową komedjo-operę C. Godebskiego, p. t. „Miłostki ułańskie". Poszczególni aktorzy starali się, aby swoim zadaniom jak najlepiej sprostać i też role swoje dobrze wykonali.

Dnia 5 bm. występował tu po raz pierwszy po bardzo długiej przerwie Teatr Miejski z Torunia, wystawiając operetkę p. t. „Hrabina Marica". Publiczność tutejsza, żądna naogół dobrych i na wysokim poziomie artystycznym przedstawień, przybyła na ów gościnny występ Teatru Toruńskiego, w wielkiej liczbie.

W dniach 8 i 9 czerwca dawał tu swe gościnne przedstawienia Teatr Operetkowy „Nowości" z Poznania. W pierwszym dniu odegrano „Szaloną Lolę", a w drugim „Clo-Clo". Publiczność i na te dwa przedstawienia przybyła licznie.

Drugi występ był, jak na tutejsze stosunki, zanadto pikantny i wolny, i znalazł też odpowiedni wyraz krytyki wśród niektórych kół tutejszego społeczeństwa.

W dniach 6 i 8 czerwca wygłosił p. Jarosz, student Uniwersytetu Poznańskiego, rodowity góral, dwa bardzo ciekawe referaty o Karpatach, a w szczególności o Tatrach. Młody prelegent zapoznał słuchaczów z powabem i pięknem naszych rodzimych gór i wzniecił w nich miłość ku tym górom. Z zapałem mówił on o baśniach, legendach, zwyczajach i piosnkach górali. Aby wykład swój urozmaicić i ożywić, opowiedział on kilka legend góralskich oraz odśpiewał pięknym i czystym głosem kilka pieśni w czysto góralskiem narzeczu. Publiczność zgotowała młodemu prelegentowi owację, dziękując mu tem samem za jego piękny i ciekawy referat.

Na tutejszej poczcie znikały od dłuższego czasu listy, przychodzące z Ameryki, a nawet i z Francji. Długo zastanawiano się nad tem, ktoby mógł je zabierać. Przed kilku dniami sprawę kradzieży listów amerykańskich wyśledzono. Jest nim listowy Fr. Alsuth, długoletni już urzędnik. Sprawa wydała się w następujący sposób. W jednym z przedziałów do listów zostawiono dwa listy amerykańskie, lecz zapisano sobie dokładnie ich adresy. Listy te miał wręczyć adresatom wyżej wymieniony. Gdy następnie zapytano się owych adresatów, czy otrzymali w owych dniach jakieś listy z Ameryki, ci zaprzeczyli temu. Podejrzenie padło więc na urzędnika, który miał owe listy odnieść, a był nim Franciszek Alsuth. Sprawca przyparty rozmaitemi dowodami do muru — przyznał się do kradzieży kilku tylko listów. Czyż nie było ich może już dużo? Sprawca, którego też zaraz aresztowano, kradł prawdopodobnie listy te w nadziej obłowienia się dolarami lub frankami, które się dość często nieostrożnie przesyła w zwykłych listach.

Kociewiak.

LEGBĄD pow. chojnicki. (Pożar w borach tucholskich.) W piątek, 12 bm. o 9-tej wybuchł pożar w leśnictwie Biała (nadl. Woziwoda), wskutek nieostrożności robotników pracujących przy wyrębie drzewa. Wkrótce ogień przerzucił się do leśnictwa Brzegi, niszcząc ogółem 150 ha. lasu. Straty wynoszą około 160 000 zł. Ażeby zlokalizować pożar, zwołano z okolicznych wsi ludzi w liczbie około 1000 i rozpoczęto przekopywanie terenu i zasypywanie ognia ziemią. Akcja ratunkowa była wielce utrudniona przez wiatr, który przerzucał ogień na odległość stu m. udało się jednak około 8-mej wieczorem pożar zlokalizować.

GRUDZIĄDZ. Wobec pogłosek pochodzących prawdopodobnie z nieprzyjaznych wszelkim imprezom polskim źródeł i głoszących nieuzasadnione niczem obawy o niewykończeniu na czas robót budowlanych koło Pomorskiej Wystawy, możemy z całą przyjemnością powtórzyć zapewnienia Dyrekcji Wystawy, iż wszystkie prace organizacyjne i budowlane na czas skończone będą, o czem świadczy wymownie dzisiejszy stan robót, które są już na ukończeniu.

TCZEW. (Nowe Towarzystwo Wojaków i Powstańców). W Miłobądzu w pow. tczewskim odbyło się organizacyjne zebranie Tow Powstańców i Wojaków, zwołane staraniem pp.: Brzóskowskiego i Kleiny. Zebranie zagaił oficer instrukcyjny P. K. U. Starogard p. por. Bałowski. O celach i zadaniach tow. wojackich przemawiali pp.: Zakrzycki, komendant Towarzystwa Powstańców i Wojaków w Tczewie i por. Bałowski. Zgodzono się na założenie Tow. Wojackiego w Miłobądzu, do którego przystąpiło odrazu 40 członków. Do zarządu wybrani zostali pp.: por. Brzóskowski prez., nauczyciel Klein sekretarzem, organista Chyłewski skarbnikiem, Bielecki komendantem, Landsberg ławnikiem. Odśpiewaniem „Roty" Konopnickiej zakończono zebranie.

LIDZBARK. (Zlot sokoli.) W niedzielę 14-go bm. odbył się tu zlot 6 Okręgu Sokołów Dzielnicy Pomorskiej, przy udziale 108 drh. i druhen ćwiczących i około 200 nie ćwiczących. Mimo niepogody zlot udał się pod każdym względem.

GDYNIA. (Katastrofa lotnicza). W sobotę 13 bm. uległ pporucznik Stępkowski podczas lotu na szybowcu „Poznańczyk" ciężkiemu wypadkowi, łamiąc sobie nogę, dwa żebra, odnosząc głęboką ranę w pachwinie i inne silne obrażenia. Wypadek jest winą konstruktora, który źle umocował rączkę sterową, tak, że szybowiec został bez steru.

Zjazd Stowarzyszeń Kobiecych Oświatowych w Tczewie.

Katolicki Związek Polek z siedzibą w Poznaniu urządza dnia 21. czerwca br. w Tczewie na sali gimnazjum żeńskiego przy ul. 30. stycznia Zjazd Stowarzyszeń Kobiecych Oświatowych Program zjazdu następujący:

Godz. 10.30 otwarcie zjazdu. O 11. wykład: I. O konieczności organizowania się kobiet pomorskich w obecnej chwili. Ref. prof. Władyczyna z Tczewa. O 12. wykład II.: Czemu kobiety winny odznaczać się głębokiem uświadomieniem narodowem i państwowem. Ref. p. Halina Stęślicka ze Śląska — poseł na Sejm.

Przerwa obiadowa.

Godz 4 wykład III.: Jak się rozwijają sprawy oświatowe i szkolne w Polsce. Ref. p. Zofja Sokolnicka z Poznania — poseł na Sejm. Godz. 5. wykład IV.: Jak kobieta może skutecznie stać na straży sprawy religijnej i moralnej. Ref. p. Zofja Rzepecka z Poznania, przewodnicząca Katol. Związku Polek. — Przyjęcie rezolucji. — Zamknięcie zjazdu.

Udział gości życzliwych sprawie narodowej i oświatowej pożądany. Wstęp na salę 50 gr. na pokrycie kosztów Zjazdu.

Dlaczego nie obniżamy przedpłaty.

Idąc z postępem czasu, który jak fale wezbranych wód, w pędzie swym zabiera z soba drobiazgi życiowe, staramy się wydawnictwo „Dziennika Bydgoskiego" wznieść do poziomu najwyższego pod każdym względem. Pomijając bowiem obiętość obecna pisma naszego, jego szatę zewnętrzna, do której przywykli już czytelnicy, **obfitość informacji** politycznych, z kraju i ze świata, jak i bogaty **dział ogłoszeń**, dążymy stale do **ulepszeń redakcyjnych** i w tym celu poszerzamy rubrykę korespondencji, w której zamieszcza się wiadomości nietylko z prowincji ale z całej Polski, i zagranicy, gdzie w główniejszych środowiskach posiadamy **własnych korespondentów, a nadewszystko** usilnym **staraniem** naszym jest, pisać **zawsze odważnie prawdę o wszystkiem** i wykorzeniać różne naleciałości zgubne, które się do naszej dzielnicy zakradły... Staramy się zastosować do potrzeb naszych czytelników tak miejscowych, jak i zamiejscowych, których liczba ciągle wzrasta.

Wydawnictwo zaś o tak **poważnej ilości czytelników** jak „Dziennik Bydgoski" i w takiej objętości, urozmaicone oryginalnemi ilustracjami, wykonywanemi w własnej pracowni — wymaga **dużego nakładu pieniężnego**, jeżeli dodamy jeszcze koszta materjałów drukarskich, stale wzrastających w cenie, to przyzna każdy, że **nie może być mowy obecnie o obniżeniu przedpłaty**, tembardziej, że jak już wspomnieliśmy, krocząc wytrwale z postępem, pragniemy dać czytelnikom swoim wszystko, na co wydawnictwo stać w obecnych czasach.

Nie uprawiamy łapichłopstwa, nie łudzimy nikogo „taniochą" ani też nie mamy na to gadzinowych funduszy, by módz gazetę naszą rozrzucać **za darmo**, jak to czynia przed wyborami wydawnictwa będące na usługach wielkiego przemysłu... Siła nasza ugruntowana jest na długoletniej pracy i zasługach w czasach najsroższego ucisku, która to prace zwolennicy nasi znają i umieją należycie ocenić.

Zresztą wiadomo, że... „za tanie pieniądze, psie mięso jedzą", przeto strawa taka czytelników karmić nie ośmielilibyśmy się.

Komu się „Dziennik" podoba, niech powie o tem sąsiadom i znajomym, a oni chętnie też go zaabonują i z pewnością wnet polubią.

Agitujcie, rodacy, **aby na nowy kwartał** przybyło nam kilka tysięcy nowych abonentów, bo im większy będzie nakład tym obszerniejszy i lepszy będzie wasz „Dziennik Bydgoski".

Redakcja.

KRONIKA.

Bydgoszcz, środa dnia 17. czerwca 1925 r.

KALENDARZYK.

Dziś w środę Manuela, Adolfa.
Jutro w czwartek Marka i Marcelina.
Wschód słońca o godzinie 3. 39.
Zachód słońca o godzinie 8. 23.

DYŻURY NOCNE W APTEKACH:

Od poniedziałku 15. 6. do poniedziałku 22. 6 br. mają dyżur nocny:

1) Apteka Piastowska, Plac Piastowski.
2) Apteka pod Złotym Orłem Stary Rynek.

REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO.

Dziś: **Pan Naczelnik, to ja...**
Jutro. **Pokojówka szuka miejsca.**

Biblioteka Miejska (Stary Rynek 1) otwarta codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt od godziny 9 14 i od 17 20 Pracownia naukowa i Czytelnia pism codziennie od 10 13 i od 17—20 Wypożyczalnia codziennie od 11—13.30, popołudniu tylko w poniedziałki, środy i soboty od 17 18 45

Biblioteka Ludowa (ul. Jana Kazimierza 9), Wypożyczalnia otwarta codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt od godz 12 13 nadto we wtorki i soboty od 15 do 19 w czwartki od 17—19.

Muzeum Miejskie przy Starym Rynku (gmach dawnej Kasy Oszczędności) otwarte codziennie od 9-tej do 3-ciej popołudniu.

—:-:—

— **Procesja wojskowa** wyruszy z kościoła garnizonowego punktualnie o godz. 16-ej i przejdzie temi samemi ulicami, co w roku ubiegłym.

— **Pogrzeb ś. p. Ludwika Winnickiego.** W dniu wczorajszym grono przyjaciół zmarłego odprowadziło na stary cmentarz zwłoki ś. p. Ludwika Winnickiego, jednego z założycieli „Halki" bydgoskiej i honorowego członka tegoż towarzystwa, który przeżył lat 75. Kondukt żałobny prowadził na specjalne życzenie Nieboszczyka, wyrażone przed zgonem, ks. Głuszek z parafji św. Trójcy. Za trumna postępowała najbliższa rodzina Zmarłego i jego najserdeczniejsi Przyjaciele — weterani pieśni polskiej w Bydgoszczy, niosąc okazały wieniec z odpowiednim napisem. Niemal wszystkie chóry i koła śpiewacze miejscowe wydelegowały swoich przedstawicieli na ten pogrzeb. „Halka" i „Harmonja" przybyły z sztandarami i śpiewały nad grobem, oddając ostatnią posługę Temu, który tę pieśń polską tak bardzo ukochał...

Śpij, stary druhu, imię Twoje już przeszło do historji... Cześć i Sława Twej pamięci!

— **W spółdzielni „Ogniwo"** przy Izbie Kontroli Rachunkowej w Bydgoszczy **ujawnione zostały nadużycia**, sięgające tysięcy złotych. Bez ewidencji w zarządzie puszczono do obrotu weksli na 7½ tysiąca złotych. Brak w kasie gotówki.

— **Uczestnikom pielgrzymki do Częstochowy** podaje się do wiadomości, że dnia 17 czerwca, tj. w środę o godzinie 8-mej wieczorem, odbędzie się ogólne zebranie na salce parafjalnej przy kościele św. Trójcy, celem omówienia ważnych spraw, związanych z pielgrzymką. Przybycie pozamiejscowych uczestników na zebranie nie jest konieczne. Winni oni stawić się w niedzielę, d. 21. 6. najpóźniej do godziny 11 w biurze parafjalnym przy ul. Św. Trójcy 24. Jak już poprzednio podano, wyruszy pielgrzymka z Bydgoszczy w niedzielę, dnia 21. 6. o godz. 1.10 w południe. Przedtem, to jest w niedzielę rano, o godzinie 8-mej odbędzie się w kościele św. Trójcy Msza św. na intencję pielgrzymki. Po nabożeństwie rozdaje się wszystkim, biorącym udział w pielgrzymce odznaki i udziela się potrzebnych wskazówek.

— **Dyrekcja żeńsk. kat. gimn. humanistycznego** miasta Bydgoszczy podaje do wiadomości, że egzaminy wstępne dla wszystkich klas rozpoczną się w poniedziałek, dnia 22 bm. o godz. 8-mej rano.

Taksa egzaminacyjna wynosi w roku bieżącym do klas wstępnych i kl. I gimn. 10 zł., do kl. II i wyższych 20 zł.

Uprasza się zatem rodziców zgłoszonych uczenic:

1) o powtórne przedłożenie dokumentów (świadectwo chrztu i świad. szczepienia).

2) o zapłacenie taksy egzaminacyjnej i odebranie odpowiedniego poświadczenia w piątek i sobotę, dnia 19 i 20 bm. od godz. 4—6.

— **Tegoroczne popisy muzyczne i chóralne uczniów Państw. Gimnazjum Humanistycznego** odbędą się w piątek, o godz. 8.30 wiecz. w sali zakładu. Dyrekcja zaprasza rodziców i wszystkich miłośników muzyki wokalnej.

— **Wczorajsze przedstawienie młodzieży Miejskiego Gimnazjum Żeńskiego,** mylnie nazwane kabaretem szkolnym, wypadło pod każdym względem dobrze. Sala Resursy Kupieckiej przy ul. Jagiellońskiej, rozbrzmiewała dawno nie słyszaną salwą oklasków i śmiechu. Z bardzo urozmaiconego programu podobały się szczególnie: prowadzony pod sprawną batutą p. prof. Fenglera śpiew chóralny, recytacja z tajemnic klasy piątej i „Gąski" — śliczny obrazek rodzajowy, żywa sielanka, stworzona przez cztery uczennice połączona ze śpiewem. Jesteśmy głęboko przeświadczeni, że dane po raz drugi na dzisiejszym wieczorze przedstawienie to ściągnie tak ze względu na dobrze grającą w niem młodzież naszą jak i ze względu na piękny swój cel (na kolonje wakacyjne dziecięce ks. prob. Putza) jak najszersze masy naszego obywatelstwa. Początek przedstawienia o godz. 8-ej.

— **Polskie Tow. Przyrodników Im. Kopernika.** Sekcja chemiczna oddziału bydgoskiego Towarzystwa urządza w najbliższy czwartek dn. 18 bm. drugie zebranie naukowe, na którem p. prof. Dr. Zygmunt Leyks wygłosi referat pt.: „Chemja barwika krwi." Zebranie odbędzie się w sali Wydziału Chemji Rolnej Państwowego Instytutu Naukowego Gospodarstwa Wiejskiego (Ossolińskich 2) o godz. 8-ej wieczorem. Goście mile widziani.

— **Koncert na Kolonję wakacyjną w Jastrzębiu,** założoną i utrzymywaną sumptem niezmordowanych zabiegów X. prob. Putza, jak się należało tego spodziewać, obudził w całem mieście żywy oddźwięk i zainteresowanie. Jak się dowiadujemy, na piękny ten koncert wybiera się każdy, kto tylko muzykę i śpiew lubi, a doskonały program zapowiada tego moc i to wszystko ponoś „pierwszej jakości". Będą więc i doskonałe chóry dyrygowane przez znanego tu dyrygenta „Lutni" p. Eichstaedta, będą ponisy solistów, których w Seminarjum nie brak, dowiadujemy się także, że i maestro Urbanyi ze swoją mocną, ogromną kapelą, jakby jaką filharmonja, moc cudnych rzeczy naszykował. Koroną jednak wszystkiego będzie przemiły szczebiot małej dziatwy ze szkoły ćwiczeń, która pod kierunkiem nowo wykwalifikowanych nauczycieli wychowanków tut. Seminarjum, odśpiewa cykl przemiłych, nowych, oryginalnych pieśni i piosnek z tow. fortepianu. Będzie więc naprawdę czego posłuchać. **Kto chce ścisku jutro przy kasie w dzień Koncertu (czwartek 18 bm.) uniknąć, może bilety nabyć już dziś i jutro do godz. 5-tej po południu w księgarni p. Idzikowskiego, przy ul. Gdańskiej, lub też w księgarni WP. Cieryna, przy Placu Teatralnym.**

— **Z Towarzystwa Obrony przeciwgazowej.** Wczoraj w szkole przemysłowej odbyło się przy licznym udziale członków oraz zaproszonych gości zebranie zarządu Tow. Obrony Przeciwgazowej. Delegat Głównego Zarządu z Warszawy, który specjalnie na to zebranie przybył, referował o celach, zadaniach i rozwoju Towarzystwa. Towarzystwo, powstając z Komitetu, którego zakres działania był o wiele szczuplejszy, dzięki poparciu Polonji Amerykańskiej jak i społeczeństwa krajowego rozwija się nadzwyczaj dobrze dzięki czemu łatwiej może realizować postawione sobie cele. Chodzi o obronę ludności cywilnej przeciw gazom, tak chętnie przez sąsiada naszego w razie wojny zastosowanym. Przemówienie i wskazówki zarówno delegata Głównego Zarządu, jak i członków tutejszego zarządu, nacechowane były troską, która nie przeobraża się jednak w panikę, z powodu już zarządzonych środków ostrożności. Prezes tutejszego zarządu złożył naprawdę świetny program działalności na rok przyszły, zyskując aprobatę obecnych. Po obszernej i rzeczowej dyskusji temat zarządzeń przeciwgazowych wyczerpano i zajęto się sprawami wewnętrznemi.

— **„Miłość i pieniądze".** Od wczoraj na ekranie kina Kristal demonstrowana jest historja kobiety, której położenie upodabnia się w części do losu margrab. de Pompadour. Dram. „Miłość i pieniądze", w którym właśnie rozgrywa się akcja, a raczej walka dwóch potęg: miłości i złota — o kobietę, odznacza się, jak sam tytuł wskazuje niezwykłą treścią 7 aktów scen życiowych roztacza przed widzem bogactwo pomysłu reżyserji sama zaś wartość artystyczna obrazu podnosi znacznie gra wspaniała naszej rodaczki Mia Mary, która blaskiem urody, wdziękiem, finezją, elegancją i przepychem kostjumów, zachwyca publiczność. Również sceny z historji Francji, zręcznie wplecione do dramatu, rozgrywającego się w naszej dobie, są niezmiernie interesujące, stylowe i piękne.

— **Wobec zbliżającej się pory letniej i nagromadzenia większej ilości materjału łatwopalnego** w lasach, zwłaszcza przy wyrębach sówkowych, władze zwracają ludności uwagę na niebezpieczeństwo pożaru, grożącego lasom przedewszystkiem w porze suchej, a na dotkliwe kary, jakim podlegają przekroczenia w tym kierunku na podstawie ustawy o policji polno-leśnej.

— **Wojskowe nabożeństwo ewangielickie** odbędzie się w niedzielę, 21 bm. w staroluterskim kościele przy ul. Poznańskiej. Początek o godzinie 11-tej przed poł. Nabożeństwo to odprawi Sup. Duszpasterstwa Ewang. O. K. W. VII. i VIII. ppłk. pastor Mamica z Poznania.

Znowu proces na tle szkolnictwa.

W **Wągrówcu** toczyła się w poniedziałek przed sądem pokoju ciekawa rozprawa o zniewagę. Dyrektor seminarjum nauczycielskiego w Wągrówcu, p. Kopacz, skarżył X. wik. Gmerka z Jankowa Zaleśnego (dawniej prefekta sem. w Wągrówcu) o to, że w liście do pewnego obywatela pisał o nim jako o kłamcy, krzywoprzysiężcy i złodzieju.

Rozprawa, która skończyła się o północy z tem, że odbędzie się jeszcze jeden termin w lipcu i wezwani będą nowi świadkowie, obfitowała w ciekawe momenty. Przewijała się przez nią ciągle 4 centnarowa świnia, co do której stwierdzono, że została zjedzona, ale nie wiadomo, kto ją zapłacił, jakieś węgle, brykiety, dziwaczne postępowanie dyscyplinarne, nauczyciel, który sam sobie świadectwo wystawił i wiele innych ciekawych rzeczy, o których osobno napiszemy.

Polak profesorem w Berlinie.

Do profesora neurologji p. Maksymiljana Rose zwrócił się uniwersytet berliński z zaproszeniem na wykłady. Profesor krakowski zaproszenie to przyjął i od 1 sierpnia rozpocznie swoje wykłady na uniwersytecie berlińskim.

Od lat 14 t. j. od czasu zaproszenia prof. Bruecknera na profesora slawistyki, jest to pierwsze zaproszenie skierowane do Polaka, dla objęcia wykładów w uniwersytecie berlińskim.

Z sali sądowej.

Żonobójca Szpajda ze Smukały

skazany na piętnaście lat ciężkiego więzienia.

Straszna, swą grozą przerażająca zbrodnia stanowiła przedmiot rozprawy, która toczyła się we wtorek 16 bm. przed wzmocnionym trybunałem I. Izby karnej, a pod przewodnictwem wiceprezesa dr. Szwaykowskiego.

Jestto sprawa oskarżonego o morderstwo **Romana Szpajdy,** mieszkańca Smukał, urodzonego w Tryszczynie, pow. bydgoskim, mającego lat 34.

Akt oskarżenia zarzuca mu następujące zbrodnie: **zabójstwo żony, dokonane z premedytacją, zapomocą topora żelaznego, kłonicy żelaznej, żelaznej sztaby, zakończonej dwoma hakami i polana drewnianego. Druga zbrodnia to: usiłowane zgwałcenie i shańbienie własnej pasierbicy, Antoniny Bąkównej;** wszystkie te czyny stanowią zbrodnię z §§ 211 (mord.) 173, 174, 177, 43, 73 i 74 kodeksu karnego.

Dzieje zbrodni przedstawiają się następująco:

Małżeństwo Szpajdy z wdową po Bąku było niezbyt szczęśliwe. Pierwsze pół roku żyli jeszcze dosyć zgodnie. Odtąd jednak zaczyna się tragedja. Nie było dnia, żeby Szpajda nie **wszczynał kłótni a kończyła się ona zazwyczaj pobiciem i to dotkliwem żony.** Nieraz dzieci stawały w obronie matki, lecz i ich **nie oszczędzała zbrodnicza ręka Romana Szpajdy.** Korciło go też to, że do majątku żony nie wniósł nic, prócz obietnic. A wiadomo, że człowieka tego pokroju, ręka swędzić będzie póty, póki nie będzie mógł nazwać majątku żony swą własnością. To właśnie był cel, do którego dążył. Nie wiedział jak się pozbyć rzeczywistego właściciela, a więc katował go bez miłosierdzia. Krótko już przed morderstwem **kilkakrotnie nieszczęśliwa kobieta uciekała z domu,** prawie naga, do sąsiadów, **by ujść pięści „czułego" męża. Dwa razy policja odbierała oskarżonemu browning, którym groził swej ofierze.** Bąkowa, jak zbawienia, pragnęła rozwodu; jednak petycje sołtysa do sądu kończyły się tem, że sędzia wyrażał nadzieję, iż dojdzie ostatecznie do zgody.

I oto nadszedł dzień 22 marca 1923 r. Ś. p. Bąkowa zajęta właśnie była maglowaniem bielizny, gdy do miejsca, gdzie się znajdowała, wpadł mąż jej Roman Szpajda i bez powodu zaatakował nieszczęśliwą. Przeczuła śmierć. Chciała się ratować ucieczką przez okno. Temu jednak już zawczasu przeszkodził z premedytacją Roman Szpajda. Padł pierwszy cios na jej czaszkę. Jeszcze życie nie uszło. Jakimś cudem wymknęła się do przedsionka. Teraz dopiero rozpoczęła się walka na dobre. Szpajda bił w żonę czem mógł, siekierą, drągiem żelaznym o dwóch hakach itd. Krew bryzgała z czaszki mordowanej na wszystkie strony, a najwięcej na mordercę samego.

Mimo tych strasznych ciosów, ofiara okrucieństwa barbarzyńcy wydostaje się na ogród. Zaczyna się gonitwa. Przy płocie nastąpił kres. Położyło je grube polano drzewa, którym Szpajda zadał ostatni, okropny i śmiertelny cios.

Tymczasem na dziedzińcu szkolnym, odległym może o 100 m. od zabudowań Szpajdów, nagromadziła się spora garstka dzieci, ściągniętych ciekawością i tak osobliwym widokiem „gonitwy." Tem więcej, że uciekająca wołała do dzieci: „Jezus, Marja, ratuj!"

To spłoszyło złoczyńcę. I zaczął się wycofywać, wlokąc prawie już trupa. Umieściwszy go w oborze obok stadnika i wyrwawszy deski u sufitu chciał upozorować śmierć przez upadek i pobodzenie przez bydlę.

Tymczasem nadszedł sąsiad Suchowski z krową do stadnika. Jakieś jęki zwabiły go w kąt do żłobu i teraz dopiero zauważył Bąkową skąpaną we krwi, z czaszką kompletnie rozbitą.

* * *

Ponura atmosfera w sali. Zda się, że duch zmarłej zapanował nad salą, czuwając nad wykonaniem sprawiedliwości.

Po ustaleniu tego stanu rzeczy rozpoczęły się przesłuchy mordercy. Na stole przed sędziami znajdują się narzędzia zbrodni, zbryzgane krwią i przylepionemi do nich włosami, wielki topór, jakieś żelaziwo o dwóch hakach, miech skrwawiony, ubranie przesiąkłe świeżo ubiegającą krwią, koszule purpurowe, ogromna kłoda drewna, którą zadał Szpajda śmiertelny cios swej ofierze, wszystko to budzi dreszcz przerażenia, a gdy się przy tem jeszcze ujrzy fotografję zmasakrowanego trupa, każdy bez wyjątku osądzi osk. jednem słowem „rozszalałe bydle", które w podobny sposób mordowało.

Sam zaś oskarżony?

Blady, przygnębiony, nosi na sobie pewne piętno zbrodni, pieczęć, którą wycisnęły wyrzuty sumienia i duch zamordowanej. **Do niczego się nie przyznaje.** Coprawda ujawnia on chęć obrony, lecz tak nieudolnie, że wzbudza śmiech. W ostatnim zaś słowie psuje swą „mową" całe wrażenie świetnej obrony aplikanta dr. Wojdona.

Prawie wszyscy świadkowie, a jest ich 23, stają w zupełnej zgodzie, gdy chodzi o stosunki, panujące między małżeństwem. Mogłoby zaistnieć pytanie, że ofiara mordu ewentualnie spadłszy, dostała się pod rogi stadnika, lecz temu przeciwstawia się najzupełniej, po pierwsze, że śledztwo wykluczyło ten moment a i zeznania świadka Suchomskiego stwierdzają jasno i dobitnie, że stadnik nie miał żadnych śladów krwi na rogach, i że denatka **leżała o 3 m. odległe od otworu w suficie.** Charakterystycznem jest moment w zeznaniach Ant. Bąkównej stwierdzające, że osk. pytał się pasierbic, **czy matka nie zadawała im pytań.** Widocznie obawiał się by przez usta prawie już trupa nie przypłynęły słowa prawdy.

Dalej ciekawym momentem rozprawy jest zeznanie Michał. Zielińskiej, kiedy mówi, że osk. Szpajda **pierwszy zwrócił uwagę na otwór w suficie,** chcąc niejako winę zwalić na „przypadek". Zresztą komisja sądowo-lekarska stwierdziła zupełnie świeże wyłamanie desek.

Orzeczenie lekarskie pp. dr. Górskiego i Ziętaka wykazują, że **1) śmierć nastąpiła skutkiem upływu krwi i silnym wstrząsem mózgu** (tylne kości czaszki zupełnie luźne) **2) Obrażenia na ciele zadane były szpiczastemi i ostremi narzędziami,** 3) że pomoc lekarska **nie zdołałaby uratować szybko ubiegającego życia ofiary mordu.**

Oprócz tego, jednym z najważniejszych punktów zeznań, to zeznanie dr. Górskiego. Stwierdza on mianowicie, **że bryzgi krwi na ubraniu, mogły jedynie i wyłącznie pochodzić od zupełnie świeżo ubiegającej (pierwszej) krwi,** tem samem zaprzecza się fałszywym zeznaniom osk., że plamy te pochodzą z podnoszenia znalezionej przez niego ofiary „czyjegoś" mordu.

Reszta świadków zeznaje mniej ważne dla sprawy fakty, jak samo odnalezienie przeprowadzenie rewizji i dochodzeń policyjnych, o czem zresztą już na innem miejscu wspominaliśmy.

* * *

Głos zabiera prokurator Pawłowski. Uzasadniwszy akt oskarżenia i przeprowadziwszy analizę czynu, a oprócz tego wydobywszy na szalę wagi, by ją przechylić na niekorzyść oskarżonego, a ku zadośćuczynieniu sprawiedliwości, moment decydujący, czy kara śmierci, czy kwalifikacje zbrodni według § 212, to, że **morderca działał z premedytacją, wnosi o karę śmierci.**

Cięższe zadanie nałożono na obrońcę z urzędu dr. Wojdona, lecz wybrnął z niego wspaniale.

Trybunał po 1¼ godzinnej naradzie skazał Romana Szpajdę na 15 lat ciężkiego więzienia i wieczyste pozbawienie praw czci i obywatelstwa. (L.)

— **Podziękowanie.** Na rzecz Związku ociemniałych wojaków złożono na ręce Zarządu, względnie na konto w Banku M. Stadthagen: Fabryka Galwana w m. 25 zł., Gipsbergwerke Wapno 20 zł., Centrala Rolników Wejherowo 10 zł., Fabryka Hartwig Kantorowicz Tow. Akc. Poznań 50 zł., Getezet Poznań 10 zł., Księgarnia Kolejowa „Ruch" Poznań 100 zł., Rolnik Białośliwie 10 zł., Cukrownia Zduny 100 zł., Rolnik Pniewy 100 zł., Młyn Parowy Tczew 50 zł., Koło Polek Inowrocław 200 zł., Kom. Obwod. Wągrówiec 8.60 zł., firma A. Dittmann w m. 50 zł., 8 Dyon Samochodów 69.47 zł., Sąd polub. w sprawie polub. Janiszewski-Bucholz 10 zł., Karol Behrendt w m. 10 zł., Baronowa Bickerowa 100 zł., Główna Kasa Miejska Rawicz 100 zł., firma Herm. Loehnert w m. 100 zł., Browar i Słodownia 25 zł., Kurjer Poznański 200 zł., Centrala Rolników w m. 20 zł., firma Fiebrandt w m. 300 zł., Zach. Pol. Sprit. Poznań 20 zł., Alimentarnia Poznań 3 zł., Pom. Zakłady Ceramiczne 100 zł., Magistrat Działdowo 50 zł., Drukarnia Toruńska 50 zł., Reichelt Paparzyn 50 zł., Hoeltzel Birkenek 25 zł., Złota Kula Poznań 15zł., Bank Bydgoski w m. 25 zł., Magistrat Wąbrzeźno 100 zł., Jul. Grey w m. 50 zł. — Szlachetnym Ofiarodawcom składamy za tak hojne dary nasze serdeczne „Bóg zapłać!"

Zarząd.

— **Z targu.** Wielkie dziś ożywienie na targu. „Wytwory" wiejskie pozostały na swoim starym piedestale, ogrodowe jedynie nieco spadły. A więc truskawki można było dostać po 1 zł. i jagody po 60—70 gr. masło jak zwykle od 1,30 — 1,60 i jaja od 1,50 do 1,60 kalarepka 40 gr. świeża marchew (pęczek) 30 gr. ogórki 80 gr. do 1 zł. sałata główka 20 gr., agrest funt 30 do 60 gr., czereśnie 80 gr., kurczęta (para) 5 zł.; kury od 3 — 5 zł., gęsi 4 zł.

KONKURS

Przy administracji miasta Bydgoszczy wakuje posada

asesora magistrackiego.

Wymagane ukończone studja prawnicze i gruntowna znajomość prawodawstwa obowiązującego w byłej dzielnicy pruskiej, oraz praktyka w temże prawodawstwie.

Pobory wedle grupy VI-tej pragmatyki państwowej i ewentualny dodatek samorządowy.

Zgłoszenia z życiorysem i dołączeniem wszystkich świadectw należy kierować do Magistratu miasta Bydgoszczy, **najpóźniej do dnia 1 lipca 1925 r.**

Magistrat miasta Bydgoszczy
14225 **Podoski,** radca miejski.

Trelleborga podeszew gumowa Mocna, tania i zdrowa

Kogo nie trapią dziś ustawicznie wzrastające wydatki... ?

Przynajmniej od jednej troski wolni będziecie, zaopatrując się w **Trelleborga** gumowe podeszwy do naklejania, takowe bowiem zastąpią w zupełności 3—4 podeszwy skórzane.

Użyciem tych podeszew oszczędza się każdorazowo 12 złotych i więcej. Oprócz tego dodają elegancji, są nieprzemakalne, nie brudzą, a wskutek specjalnego preparowania materjału nie ślizgają się nawet po lodzie. Pozatem nie różnią się niczem od podeszew skórzanych, są łatwe do naklejania, a na życzenie też przez własnego obuwnika, i przymocowane bez użycia szkodliwych gwoździ, trzymają bardzo trwale.

Trelleborga podeszwy nadają się także do podzelowania kaloszy, obuwia dla gimnastyki oraz wszelkiego obuwia gumowego.

Kup natychmiast, a oszczędzisz pieniądze!

Cena za parę złotych 2.75, 3.—, 3.25 dla dzieci, pań i panów.

Do nabycia w wszystkich pierwszorzędnych składach obuwia i skór.

Specjalne zakłady przystosowujące podeszwy do obuwia w Bydgoszczy:

Trelleborg przy ul. Paderewskiego 14, O. Müller, Gdańska 45, K. Gabrjelewicz, Plac Piastowski nr. 3, J. Dilling, ul. Toruńska 179, J. Budysz ul. Poznańska 27, W. Repka, ul. Sniadeckich 25, Kern, ul. Jagiellońska 31, „Tani Bazar" Stary Rynek nr. 14, Otto Pielsch, Sępólno (Pomorze),

„Szwedpol" Bydgoszcz
Generalna Agentura dla Polski
Unji Lubelskiej 14a. (592

Prace Senatu.

O budżet Ministerjum Kolei. — Gen. Sikorski przemawia. — Polityka zagraniczna i budżet tego minsterjum.

Warszawa, 16. 6. (PAT) W dalszej dyskusji nad budżetem Ministerstwa Kolei, sen. **Thullie** (Chrz. Dem.) podniósł, że **należy dążyć do zmniejszenia kosztów administracji.**

P. min. kolei **Tyszka** stwierdził, że nadwyżka dochodów, przewidziana na 21 miljonów zł, w rzeczywistości wyniosła 71 milj. zł, jako czysty dochód eksploatacyjny. Oprócz tego są jeszcze przewozy akredytowane w sumie 410 milj. W tym roku przewidziany jest czysty zysk 37 milj., prócz 57 milj., przeznaczonych na nabycie nowego taboru. W sprawie polityki taryfowej minister wyjaśnił, że już od początku 1924 r. taryfa towarowa doznawała ciągłej zniżki. Wymagał tego stan ekonomiczny kraju, wobec tego kolej zmuszona była w nieznacznym stopniu podnieść taryfę osobową. Obecnie opracowuje się program taryfowy na rok następny, aby taryfę bardziej sprecyzować. Omawiając gospodarkę zapasami, p. minister podniósł, że jednolita organizacja kolejowa jest już wprowadzona. Pozatem oszczędności pociągną za sobą zredukowanie w administracji około 600 osób. Pragmatykę pracowników kolejowych obecnie się wykańcza i jeszcze w tym roku będzie wniesiona do Sejmu i Senatu. Ustawa emerytalna prawdopodobnie również w tym miesiącu znajdzie się na Radzie Ministrów.

Zkolei przystąpiono do budżetu Minist. Spr. Wojskowych. Sprawozdawca sen. **Januszewski** (Wyzw.) wskazał na ważność dwóch ustaw, jednej któraby zapewniła wojsku minimum potrzeb materjalnych na szereg lat, oraz drugiej o Najwyższej Radzie Obrony Państwa. Sen. Januszewski poleca przyjęcie rezolucji w sprawie bezzwłocznej poprawy bytu osób wojskowych, drogą wniesienia projektu nowej ustawy uposażeniowej, któraby normowała uposażenie wyłącznie wojskowych.

P. min. spraw wojsk. **gen. Sikorski** stwierdził, że ogólna suma wydatków na wojsko wynosi okrągło 727 milj. zł, z czego 18 milj. na marynarkę wojenną. Wysokość tego budżetu, jak i podwyżka, jaka musiała nastąpić wskutek podskoczenia cen, stała się przedmiotem krytyki zagranicą i w kraju. Propaganda nam wroga pragnie przedstawić to, jako militaryzm polski, mogę jednak stwierdzić, że dzisiaj już takie głosy nie znajdują posłuchu na Zachodzie. W kraju odzywa się dwojaka krytyka, jedna zarzucająca, że budżet jest za niski, druga utrzymująca, że wydatki na wojsko są za duże. Omawiając poszczególne części budżetu, p. minister podkreśla, że zasada bezwzględnej oszczędności jest przestregana w całej administracji wojskowej. Przechodząc do działu organizacji sił zbrojnych państwa i różnych jego rodzajów, p. minister podniósł, że w dziedzinie tej jesteśmy na racjonalnej drodze. Dodatnim objawem jest znaczne wzmożenie się zgłoszeń oficerów rezerwy do czynnej służby, jak również liczne zgłoszenia do szkół oficerskich, czego przedtem nie było. Wychowanie fizyczne i sportowe robi także duże postępy, a uchwalenie ustawy o powszechnem wychowaniu fizycznem młodzieży, która wkrótce znajdzie się w Radzie Ministrów, znacznie podniesie poziom tego zagadnienia i zbliży nasze wysiłki do wysiłków na tem polu bezpośrednich naszych sąsiadów. W dziedzinie przemysłu wojennego obowiązkiem naszym jest dążyć do zupełnej samowystarczalności. Przemówienie swoje p. mnister zakończył oświadczeniem: Armja nasza konsoliduje się także i moralnie i nie zna obecnie innych haseł, prócz wypisanych na swym sztandarze i innego obowiązku, prócz obowiązków dla Rzplitej. Armja nasza nie jest armją odwetową, ani zaborczą. Dążąc do stworzenia pokoju, dbać jednak musimy, by ramię nasze nie było bezbronne, i aby nie stwarzać okazji. W odpowiedzi sen. Januszewskiemu p. minister przyznaje, że uposażenie wojskowych jest nikłe i dążyć trzeba usilnie do naprawy tego, jako szef armji jednak minister oświadcza, że to ciężkie położenie nie odbiło się i odbić się nie może na dyscyplinie pracy. Ten twardy apel p. minister kieruje do swych podwładnych.

Sen. **Mendelsohn** (kl. żyd.) oświadcza, że stronnictwo jego czyni oddanie swych głosów za budżetem Min. Spraw Wojsk. zależnem na przyszłość od wykonania szeregu postulatów, mających na celu poprawę traktowania(!!) żydów w wojsku.

Sen. **Buzek** (Piast) wniósł o dodanie nowego artykułu do ustawy skarbowej, ustalającego stan liczebny wojska na rok 1925, mianowicie szeregowych niezawodowych na 234.586 w sile zbrojnej lądowej i 1.618 w sile zbrojnej morskiej.

Sen. **Posner** (PPS) zwrócił się do p. min. spr. wojsk. z zapytaniem, co się robi w kierunku urobienia żołnierza obywatela polskiego i co dla oficerów w kierunku kształcenia tych obywateli, by umieli z żołnierza zrobić obywatela.

W odpowiedzi zabrał powtórnie głos p. min. spr. wojsk., zaznaczając, że co do dokształcania i wychowywania obywatelskiego w armji, to jest rozważany projekt, aby pogłębić jeszcze wykształcenie oficera po ukończeniu wykształcenia zawodowego.

Na tem obrady nad budżetem Min. S. Wojsk. zakończono i przystąpiono do budżetu Min. Spr. Zagranicznych.

Sprawozdawca sen. **Buzek** zaznaczył m. in. że rozbudowa polskich placówek zagranicznych musi iść w parze ze wzmożeniem akcji przeciwników politycznych Polski, t. j. Rosji i Niemiec. Senat podwyższył naogół budżet Min. Spr. Zewn. o 24.000 zł.

Sen. **Posner** (PPS) podkreśla, że referat sen. Buzka jest wyrazem opinji całego Senatu, gdyż w obecnych warunkach nie może być innej polityki zagranicznej, jak ta, która jest, t. j. polityka pokoju protokułu genewskiego, pacyfikacji i stabilizacji świata, oraz koordynacji z demokracjami Zachodu.

Po przemówieniu sen. **Osińskiego,** zabrał głos sen. **Koskowski** (ZLN), stwierdzając, że w ostatnich czasach rozpoczęła się na terenie międzynarodowym akcja, skierowana przeciwko naszym granicom.

Sen. **Banaszak** (NPR) uważa, że mniejszość niemiecką w Polsce należy traktować tak, jak na to zasługuje, a nie na jotę lepiej, bowiem imponuje jej tylko żelazna ręka.

Na tem zakończono obrady nad budżetem Min. Spraw Zagran. i przystąpiono do budżetu Ministerstwa Robót Publicznych. Referent sen. **Kędzior** (Piast) oświadcza, że komisja senacka obniżyła preliminowane dochody o 74.000 zł, pozostałe zaś działy wydatków przyjęła bez zmian.

Przemawiał szereg senatorów, na których zarzuty odpowiadał p. minister robót publ., który oświadczył, że ustawa budowlana jest już opracowana i że na jesieni zostanie przedłożona Sejmowi.

Następne posiedzenie we środę.

Związek Artystów Scen Polskich
Bydgoska Filja

nadsyła nam następujące pismo:

W „Dzienniku Bydgoskim" nr. 135 z dnia 14 bm. w sprawozdaniu z posiedzenia Rady Miejskiej w ustępie o Teatrze Miejskim znajduje się informacja nieścisła, wobec czego prosimy o zamieszczenie w najbliższym numerze „Dziennika Bydgoskiego" następującego wyjaśnienia:

1) Nie jest zgodne z prawdą, że artyści obecnie grają na działy na własną odpowiedzialność, natomiast prawdą jest, że zespół artystyczny już od 8-miu miesięcy otrzymuje zamiast gaż przewidzianych w kontraktach t. zw. „a konta", które obecnie wynoszą od 1—3 zł. dziennie.

2) Nie jest zgodne z prawdą, że artyści nie spodziewali się dalszych zasiłków Magistratu, natomiast prawdą jest, że **prezydent miasta p. Dr. Śliwiński oświadczył delegacji zespołu naszego, że na czerwiec teatr otrzyma subsydjum w tej samej wysokości co w maju** t. j. 7000 złotych i że wniosek Magistratu o przyznanie tego subsydjum przedstawiony będzie Radzie Miejskiej na najbliższem posiedzeniu.

3) Nie jest zgodne z prawdą, że sezon kończy się 1 czerwca, natomiast prawdą jest, że według umowy zawartej przez artystów z Dyrekcją, a przez Dyrekcję z Magistratem **sezon kończy się 31 sierpnia 1925 r.**

J. Michorowska, sekretarz. Senowski, Marjan, przewodniczący.

Komunikat rolny

Sekretarjatu Okr. Chrz. Zw. Zaw. w Bydgoszczy dotyczący wynagrodzenia za akordowe pierwsze sieczenia łąk i koniczyn w r. 1925.

Niżej podpisane Związki ustaliły dnia 10. 6. 1925 r. następującą normę przy tegorocznem pierwszem sieczeniu łąk i koniczyn:

Za prawidłowe skoszenie — 1 — jednej morgi w akordzie łąki lub koniczyny

4,00 zł (cztery złote).

Niezależnie od powyższego dozwolone jest sieczenie premjowe.

Uwaga I.: Przy pracach akordowych na podstawie powyżej ustalonej stawki, odcjąga się dziennie

Poznańskie:

1. Ordynarjusz	3,53
2. Chałupnikom	2,88
3. Zaciężnikom III kat.	1,59
4. Zaciężnikom IV kat.	2,14

Uwaga II.: Potrącenie, wymienione w uwadze I-szej obowiązuje jedynie przy tegorocznem pierwszem sieczeniu łąk i koniczyn.

Poznań, dnia 10 czerwca 1925 r.

Za Zjednoczenie Producentów Rolnych:
(—) Kiedrowski, (—) Szyman, (—) Fragstein.
Za Pomorskie Towarzystwo Rolnicze:
(—) H. de Phull Stokowski.
Za Arbeitgeberverband:
(—) W. Friederici.
Za Landbund:
(—) v. Kries.
Za Zjednoczenie Zawodowe Polskie:
(—) Malinowski, (—) Poraziński.
Za Chrześc. Zjednoczenie Zawodowe:
(—) St. Grobliński.

Walne zebranie Związku Samoobrony Społecznej „Rozwój"

odbędzie się w piątek, dn. 19. czerwca b. r., o godz. 8-mej wieczorem w „Ognisku". Na zebranie wstęp mają tylko członkowie i przez nich wprowadzeni goście.

Porządek obrad obejmuje: 1. Sprawozdanie z rocznej działalności: 2. Komunikaty zarządu; 3. Zajęcie stanowiska wobec Szabes-Kurjera; 4. Wolne głosy.

Uwaga: Zebranie zarządu o godzinie 7-mej w tym samym lokalu.

Za Zarząd:
B. Żmudziński, sekretarz.
Dr. Soboczyński, prezes.

Z ŻYCIA TOWARZYSTW.

14734a) **Towarzystwo Pomocników Fryzjerskich.** Zebranie odbędzie się w czwartek, dnia 18 bm. o godz. 8 wiecz. w lokalu 3. Maja Plac Piastowski nr. 2. O liczny udział prosi **Zarząd.**

14731a) **Baczność, B. T. C.!** Dziś odbędzie się zebranie Bydgoskiego Towarzystwa Cyklistów o godz. 8. wieczorem u p. Baeckera. Proszę o kompletne i punktualne przybycie wszystkich członków. **Przybylski** sekretarz.

(14752a) **Zebranie Chrześc. Zjedn. Zaw. Filji Transportowców,** odbędzie się w piątek dnia 19 bm. wieczorem o godz. 7,30 w „Ognisku", ul. Jagiellońska 71. Z powodu bardzo ważnych spraw, uprasza się o liczny udział. **Zarząd.**

(14751a) **Zebranie Stowarzyszenia Hodowli Drobiu,** odbędzie się w piątek dnia 19 bm. o godz. 8-mej wieczorem na sali u Wicherta.

(14754a) **Związek Zawod. Muzyków Rzplitej Polskiej, Oddział Bydgoszcz.** Z powodu śmierci członka, zebranie ogólne odbędzie się w czwartek dnia 18 bm. o godz. 11 przed południem u Wicherta. Powinnością każdego członka jest być obecnym. **Zarząd.**

(14758a) **Baczność Hallerczycy!** W piątek dn. 19 bm. odbędzie się nadzwyczajne zebranie placówki o godz. 7-mej wieczorem w „Ognisku". Obecność wszystkich Druhów pożądana! **Zarząd.**

Tow. Powstańców i Wojaków „Macierz". W czwartek, dnia 18 bm. zbiórka wszystkich druhów o godzinie 3.45 na Zbożowym Rynku, celem wzięcia udziału w procesji wojskowej na zakończenie Oktawy Bożego Ciała.

Wolność! Smoliński, komendant.

14640a) **Baczność, chór Towarzystwa Muzycznego!** Najbliższa próba chóru odbędzie się w środę, 17 bm. w sali konserwatorjum dyr. Winterfelda (Aleje Mickiewicza nr. 6). Uprasza się o liczny komplet, gdyż kto od dziś począwszy na próbach nie jawi się, nie będzie brał udziału w zebraniu towarzyskiem Tow. Muz., które się odbędzie w sobotę, 28. bm. przy udziale słynnego pjanisty p. Ziółkowskiego i innych miejscowych sił artystycznych.

14610a) **Baczność, Tow. Czeladzi kat.** Plenarne posiedzenie odbędzie się w środę 17. bm. punktualnie o godz 7.30 w domu Czeladzi. O jaknajliczniejsze przybycie prosi **Zarząd.**

14597a) **Baczność, Tow. Śpiewacze XXI. Okręgu!** Pierwsza wspólna próba przygotowawcza do zjazdu odbędzie się w środę, dnia 17. bm. w Strzelnicy na wielkiej sali na którą uprasza się o jaknajliczniejsze przybycie wszystkich miejscowych kół włącznie z przedmieściami, oraz z prezesami i dyrygentami.

14553a) **Sokół Bydgoszcz III. Szwederowo.** Nadzwyczajne walne zgromadzenie odbędzie się w środę, dnia 24 bm. o godz. 8 wiecz. u p. Jarnatha ul. Jana Kazimierza 5. Na porządku dziennym uzupełnienie zarządu. **Czołem! Zarząd.**

14559a) **Bydgoskie Towarzystwo Wioślarskie.** Plenarne zebranie w piątek, dnia 19. bm. o godz. 8 wiecz. w Resursie Kupieckiej. Uprasza się o liczne przybycie ze względu na ważność przedmiotów obrad. **Zarząd.**

Baczność Szoferzy! Zebranie Związku Szoferów Chrześc. Zjedn. Zawodowego odbędzie się w środę, dnia 16 bm o godz. 8 wiecz. w lokalu Harmonji przy ul. Marcinkowskiego 1. Na porządku obrad sprawy taryfowe i spółdzielcze. Obowiązkiem jest każdego szofera, być na zebraniu obecnym. **Zarząd.**

Kronika policyjna.

— **Ujęto** w ciągu dnia i nocy ubiegłej 14 osób, w tem 5 włóczęgów, 4 panienki lekkich obyczajów, 3 opojów 1 oszusta, 1 umysłowo chorego

— **Kradzieże.** H. Lunda ze Starego Rynku okradli jacyś nieprzyłapani dotąd sprawcy na 160 guldenów.

— Do składu gazowni miejskiej włamali się opryszkowie zabrawszy ze sobą wąż gumowy.

— **J. Jabłoński** (Kanałowa 8) zgłosił kradzież bielizny wartości 180 zł.

STAN POGODY.

Dzień godzina	Ciśnienie powietrza	Temperatura C		Kierunek szybkość wiatru metr. na sek.
16. 6. 1. poł	53,5	19,3	5	W 6 5
16. 6. 9 wiecz.	51,3	15,7	10	W. 4
17. 6. 7 rano	49	15 1	10	W. 6

Temperatura doby ubiegłej: średnia 16,38 najwyższa 20,3 najniższa 14.4 Wysokość opadu. 1 1

Od dawna ustalono naukowo, że cukier daje nowe siły mięśniom, zasila krew i wpływa korzystnie na system nerwowy. Jest zatem pierwszorzędnym środkiem dającym siłę i cieplik. Wobec tego powinniśmy się starać używać jaknajczęściej cukru w przeróżnych postaciach. Doskonałą okazję ku temu dają **proszki Dr. Oetkera,** za pomocą których, dodając trochę mleka, masła i cukru, robi się prędko i bez kłopotu doskonały budyń. Budyń Dr. Oetkera jest wybornym deserem i jednocześnie jedną z najlepszych i najtańszych odżywek. Zwracamy uwagę na ogłoszenia tej znanej firmy w naszem piśmie.

SPRÓBUJCIE nowych, wyśmienitych budyni Dr. Oetkera:

Dr. Oetkera **leguminę czekoladową**
Dr. Oetkera **proszek budyniowy na sposób holenderski**
Dr. Oetkera **proszek kremowy „Dibona"**
Dr. Oetkera **Gala proszek budyniowy** 14704

Prawdziwe tylko w oryginalnem opakowaniu z marką ochronną Dr. Oetkera „Jasna główka".

Przepisy bezpłatnie we wszystkich sklepach, o ile ich zbraknie prosimy zażądać pocztówką od Dr. A. Oetkera, Oliwa koło Gdańska.

Licytacja.

W piątek, dnia 19 bm o godz. 12-tej będę sprzedawał w Majętności Gorkidąbskie pow. Szubiński najwięcej dającemu za gotówkę:

7 tucznych świń.

Szubin, dnia 15. 6. 25.

Markiewicz
komornik przy komisarjacie I. 14721

Koncesjonowane praktyczne kursy handlowe
w Bydgoszczy, ul. Dworcowa nr. 13. Tel. 780.

Zawiadomienie!

Dyrekcja przyjmuje zapisy kandydatów i kandydatek na nowo organizujący się całkowity Kurs handlowy, lub poszczególne przedmioty, jak: buchalterja, korespondencja, stenografja itp.

Dyrektor, **Jan Hennes**
b. dyrektor i profesor średnich szkół handlowych
ulica Chrobrego nr. 7 do wiecz.
14729 „ Dworcowa nr. 13 od 6 do 9 wiecz

Wapno gaszone i niegaszone
Cement Wysoka.
Schlaak i Dąbrowski
Sp. z o. p. (11590
Bydgoszcz, Bernardyńska 5 - Tel. 150 i 830

Nadmierną otyłość
usuwa herbata ziołowa Baldur aptek. Schlechta.
Zupełnie nieszkodliwa. Niezwłoczna strata wagi. Pomaga przemianie materji i trawieniu. Prospekty gratis. Cena pudełka zł. 3.50, 4 pudełka zł. 12
Dr. Gebhard & Co. Gdańsk. 13655

„OIKOS" Sp. Akc.
Gdańsk—Wrzeszcz, Hauptstrasse 70
Tel. 419-36 i 415—16.
Posadzki parkietowe
Okna Drzwi
Wewnętrzne urządzenia.
Drewniane domy mieszkalne.
pat. syst. 14200

Doradca prawny
z długoletnią praktyką załatwia wszelkie, choćby najtrudniejsze sprawy karne, cywilne, procesowe, spadkowe, hipoteczne, kontraktowe, spółkowe, najmu, podatkowe itd. Ściąga zaległe pretensje, reguluje trudności finansowe itd.
St. Banaszak
Cieszkowskiego 2.
Telefon 1304. (1671

Garbarnia
przyjmuje wszelkie skóry do garbowania, na ałanówkę, chrom i t. d. i również skóry z włosem według rosyjskiego stylu i zakupuje wszelkie skóry Garbarz Mazany Kazimierz, Żnin, ulica Podmurna 21. (14689

Prasowanie
kołnierzyków; ceny: od kołnierzyka stojącego 20 gr., składanego 25, mankietów 25, koszuli wierzchniej 70 gr. Chwytowo 10. (14680

Bieliźniarka
przyjmuje jeszcze szycie poza domem też i na wioski szyje akuratnie i tanio wszelką bieliznę Jackowskiego 36 w podw. III ptr. (14682

W komis
przyjmuje garderobę, obuwie, meble kupuje za gotówkę Dom Komisowy, Pomorska 6 (10155

Przyjmuję
sztywną bieliznę do prasowania po niskich cenach Łokietka 19—19a Schultz. (14594

Korki
dla wszelkiego przemysłu w każdej ilości po cenach fabrycznych poleca Fabryka korków „Union". Przedstawicielstwo Bydgoszcz, ulica Długa 13. Tel. 1102. (13758

Wóziki
dziecięce na raty. T. Bytomski, ul. Dworcowa 15. (14450

Brzytwy
nożyczki, noże poleca Bazar, Śniadeckich 21 (11884

Wózki
dziecięce marki Premier i krajowe po cenach umiarkowanych poleca Fr. Kauch, Gdańska 152. Tel. 689. (13830

Pracownia batiku
poleca gotowe szale. Gdańska 18, II. (14712

Tanio
można kupić garderobę, obuwie, meble wszelkiego rodzaju, rzeczy przechodzone w dobrym stanie. Dom Komisowy Pomorska 6 (10154

SPRZEDAŻE

Domy
wile, gospodarstwa różnej wielkości, również interesy handlowe posiada w większym wyborze Dom Komisowo-Pośredniczy Piasecki, Dworcowa 80.

Młyn parowy
blisko miasta, 2 pary walcy, 1 para kamieni, budynki masywne, dom 6 pokoi, ogród owocowy, 10 mórg ziemi obsianej wszystko w pełnym komplecie. Cena 18.000 zł., przy połowie wpłaty i wiele rozmaitych innych objektów poleca Piasecki, Dworcowa 80. Odpowiedź 1 zł.

Sprzedam
moje gospodarstwo 10-morg., dobra ziemia, inwentarz żywy i martwy. Wiadomość (portorja dodołączyć) E. Schmidt Kniga, poczta Barcin, pow. Szubin. (14718

W każdym razie
szukając kupna domu, fabryki, majątku zgłosić się do S. Ruszkowskiego, polsko-amerykańskiego biura pośrednictwa ul. Hermana Frankego nr. 1a. Tel. 885. (3978

Gościniec
w dużej wsi kościelnej z interesem kolonjalnym dobrze prosperujący blisko stacji kolejowej, budynki masywne pod dachówką, w tem 36 m pszennej ziemi, inwentarz żywy i martwy. Cena 8 000 zł.

61 mórg
dobrej ziemi, obsianej kompletnie, w tem 6 m łąki z torfem, budynki masywne pod dachówką, bez inwentarza czyste, bez długu, prywatne, przy stacji kolejowej 6000 zł. Wiadomość Piasecki, Dworcowa 80. Odpowiedź 1 złoty.

Wila
do sprzedania. Bielawki ulica Wawrzyniaka 4. Zgłaszać się od godz. 3—6. (14685

Dom
II piętrowy w śródmieściu Torunia w dobrym stanie jest zaraz za 12 tysięcy zł. na sprzedaż. Zgł. do Eksp. Dziennika Bydg. pod „T. T." (14538

Młyn
wodny, duży stan wody, przemiał od 50—70 ctr. dom o 7 pokojach również dom dla służby, ogród owocowy, budynki masywne, przeszło 100 mórg ziemi, w tem 70 mórg pszennej ziemi I klasy, reszta łąki i woda, inwentarz żywy 4 konie, 8 bydła, 16 świń, dużo drobiu, martwy inwentarz kompletny, komunikacja dobra, stacja kolejowa na miejscu, przy szosie sprzedam za cenę przystępną lub zamienię na kamienicę z interesami dobrze rentującą w Bydgoszczy. Wiadomość Piasecki, ul. Dworcowa 80. Odpowiedź 1 zł.

Interes
galanterji z mieszkaniem w ruchliwej ulicy nadający się do każdej branży zaraz na sprzedaż. „Gdzie?" wskaże Dzien. Bydg. (14633

Skład
z urządzeniem, przyległe 3 pokoje z kuchnią, blisko Starego Rynku, do odstąpienia za 2800 zł Wiadomość w biurze ogłoszeń „Par" Dworcowa 72 (14731

Stolarnia
w pełnym biegu z wolnym mieszkaniem z powodu innego przedsiębiorstwa na sprzedaż Wiadomość w Dz Bydg. (14698

Dla browarów
1 urządzenie do płukania flaszek, 1 pumpa (Imprägnierpumpe) do wody selterskiej, 1 kocioł ca. 100 ltr. pojemności tanio na sprzedaż. Grunwaldzka 96. Telefon 1776. (14684

Czółna
i łodzie wioślarskie oraz łodzie sportowe (Paddelboote) ma na sprzedaż Willi Gannot, ul. Toruńska 54. Telefon nr 1813. (14575

2000 dachówki
starej na sprzedaż. Orla nr. 26. (14361

Żurnale
starsze i nowsze ma tanio do oddania C. B. „Express", Jagiellońska 46/47 (14677

Z powodu
nagłego wyjazdu sprzedam 2 łóżka, 2 kapy pluszowe nowe, garnitur męski nowy. Ul. Wysoka 7, Pypeć. (14660

Okazyjnie
sprzedam lustro i stolik salonowy prawie nowy. Nakielska 32, I p. lewo (14635

Portland-Cement
dostarcza wagonowo lub z składnicy po korzystnych cenach dziennych Paul Matwald, Garbary nr. 33. (14711

Meble na raty!
Najtańsze źródło zakupu kompletnych jadalni, pokoi męskich, sypialni, kuchni, oraz pojedyńczych mebli solidnego wykonania na dogodnych ratowych warunkach poleca Ignacy Grajnert, Bydgoszcz Dworcowa 8. Tel. 1921 (14660

Wóz
piekarski i półszorki na sprzedaż. Krówej Jadwigi 4. (14709

Na sprzedaż:
szafa do garderoby i bielizny, wielkie lustro, Dworcowa 55 w podwórzu, I. I. (14678

Okazyjnie
na sprzedaż dobrze utrzymany rower męski. Okole Grunwaldzka 107, warsztat. (14681

Tanio
sprzedam: maszynę do pisania marki Adler za 200 zł, 1 wagę 3 centnarową za 25 zł., 1 wagę 10 funtową za 15 zł. powyższe rzeczy są używane lecz w dobrym stanie. Wiad. Szymański ul. Jezuicka 2. I ptr. (14733

Tanio
na sprzedaż następujące przedmioty z powodu braku miejsca: stół z regałami mało używany 3½ m. długi, duża i mała maszyna do krajania mięsa, maszyna do krajania słoniny, maszyna do krajania wędliny, wielka szpryca, westfalski piec do pieczenia chleba, nowe koryto dla koni 4 m długie, żelazne drabinki do siana także kilka żelaznych koryteк. Affelski Gdańska 38. (14720

Dwie
maszyny do pisania Continental) w dobrym stanie tanio do oddania Gdzie? wskaże C. B. „Express", Jagiellońska nr. 46 7. (1470[illegible]

Nowa
łódka na sprzedaż, ulica Witebska 19, Brdyujście. (14741

Bardzo
tanio na sprzedaż bufet dembowy lub cała jadalnia. Klemens Lewandowski, Skórcz now Starogard, ul. Dworcowa 8. (14762

Wózek
dziecięcy na sprzedaż. Długosza 4 ptr. lewo. (14758

Pies
(wilczek) czystej rasy 10 miesięcy stary, dobry stróż na sprzedaż. Szretery, Promenada 10, II. (14701

2 silne konie
(kasztany 162 wysokie, wałach 5 l. i kobyła 8 l. też pojedynczo na sprzedaż. Weiss, Wełniany Rynek 5/6 (14749

KUPNA

Drzewa
opałowego, brzozowego i olszowego kupuję każdą ilość. Ks. Skorupki 102. (14610

Kupię
dobrze utrzymane krzesło operacyjne i używane instrumenta dentystyczne. Of. z podaniem ceny pod „Dentysta" do Dzien. Bydg. (14687

Poszukuje
kupna domu w Bydgoszczy, ul. Gdańska, Dworcowa, Mostowa, Stary Rynek lub ul. Długiej w dobrym stanie z składem. (Pośrednictwo nie wykluczone). Of. pod „Dom" do Dz. Bydg. (13547

Kupujemy
świnki morskie, płacimy najwyższe ceny Pracownia Bakterjologiczna, Jagiellońska 70 I p. (14739

Złoto
do wyrobów dentystycznych kupuję. J. Gozimirski, Długa 41. (14497

LEKCJE

Kurs kroju
branie miary, rysunki przykrawanie garderoby damskiej i dziecięcej rozpocznie się 1 lipca. Zgłosz. przyjm. Marta Schultz, Sienkiewicza 65 do 28. VI 25. (14468

NA RATY „ODZIEŻ"

ulica Jana Kazimierza nr. 2.

Ubrania męskie i dziecięce.

Płaszcze damskie, męskie i dziecięce.

Firma chrześcijańska.

9213

Biegłą
steperkę poszukuję zaraz. Toruńska 179. (14728

Pomocnik
krawiecki może się zgłosić. Szymkowiak, ul Poznańska 29 (14734

Hafciarkę
zdolną do maszyny poszukuję. Wiad. Pocztowa 3 III ptr. (14715

Kilka
szwaczek na bieliznę, spodnie i bluzy, lecz tylko wprawnych poza domem mogą się zgłosić. Bydgoska Fabryka Bielizny, właśc. Jan Nancyk, Bydgoszcz, ul. Śniadeckich 33. (14743

Dziewczę
uczciwe, sumienne, religijne, z dobrą wymową, do dwojga dzieci i lekkich prac domowych może się zaraz zgłosić Dobre świadectwa i referencje pożądane. Lubelska 32 part. prawo, od 5 - 6. (14688

Poszukuje
czeladnika krawc. Jan Grubich, Osiek n/N. pow. Wyrzyski. (14757

Biuralista
młody, biegły, gramatycznie piszący na maszynie, dobry rachmistrz potrzebny na prowincję Oferty z podaniem referencji, wskazaniem wymagań kierować: Spółka Drzewna, Śliwice. (14605

Do 300 zł.
miesięcznie może zarobić każdy nie odrywając się od własnych zajęć. Oferty do Dzien Bydg. pod „Z. Z. Z." Dołączyć znaczek pocztowy. (14737

Poszukuję
zaraz dwóch dzielnych pomocników krawieckich na stałe zatrudnienie. A. Lupa, Chodzież Piekary 3. (14688

Młody
pomocnik może się zaraz zgłosić do firmy A. Zawitowski skład kolonialny, delikatesów, Chełmno. (14693

Kasjerka
z ładnym charakterem pisma z uczciwej rodziny, władaj. obydwoma językami, z kaucją, natychmiast poszukiwana Zgł. pod nr. „6018" do biura ogł. C. B. „Express" (14676

Chłopiec
do posyłek, ubziewych rodziców może się zaraz zgłosić. Ul. Kościelna nr. 10, fabryka bielizny. (14752

Biegła
służąca ewent. starsza obeznana z dobrą kuchnią, jako kucharka druga służąca obeznana z wszelkiemi pracami domowemi na stałe i dobrze opłacane posady poszukuje od 1 lipca Ign. Nowak, hotel Koronowo tel. 15 (14747

Płachty żniwne
po cenach konkurencyjnych poleca
„Juta" Tow. Akc. Poznań, Fredry 1
Tel. 2245 2938. (14737
Fabryka worków i wyrobów jutowych.

POSADY

2 podróżujących
którzy są dobrze zaprowadzeni w branży kolonjalno drogeryjnej i którzyby zabrali jesszcze kilka dobrze zaprowadzonych artykułów za prowizję poszukuje się. Szczegółowe oferty z podaniem dotychczasowej tury oraz referencji w języku niemieckim uprasza się pod „Wojażer" do Dzien. Bydg. (14727

Poszukuję
czeladników szewskich na roboty szpilkowane jak obuwie męskie i damskie, obcasy drewniane. Pozatem przyjmuję cholewki do szycia z własnego towaru od klientów Witaszak, Dworcowa 73. (14713

Panienki
do nauki kroju i szycia mogą się zgłosić. Michalska, Jackowskiego nr. 13. (14742

Marszantka
pierwszorzędna siła, która musi samodzielnie pracownię prowadzić, potrzebna zaraz lub później, całkowite utrzymanie i dobra pensja zapewniona. Salon kapeluszy damskich Sandach Ostrów, Wrocławska 28. (14706

Kucharka
znająca się dobrze na wykwintnej kuchni potrzebna Zgł. Kościelna nr. 5 „Folwarczek". (14691

Służąca
zaraz potrzebna. Handlotech, Jagiellońska 76 (14679

Służąca
uczciwa do wszelkich prac potrzebna. Zgłosz Kościelna 5, kawiarnia „Folwarczek". (14690

Dziewczyna
ze wsi do wszystkiego (bez gotowania) z własną pościelą, potrzebna zaraz. Sienkiewicza 13, II ptr. prawo. (14716

Człowiek
samotny sumienny obeznany dobrze w pracach polnych i prowadzeniem parowej młócarni wszelk. systemu, znający język polski i niemiecki w słowie i piśmie, pragnie przyjąć stosowne miejsce na większym majątku. Of. pod „YY" do Dz. Bydg. (14695

Zastępstwa
poszukuje rutynowany kupiec, mam do dyspozycji obszerną piwnicę nadającą się ewent. na składnicę. Zgłosz. pod „Zastępstwo" do Dzien. Bydg. (14683

Stenotypistka
początkująca poszukuje posady za małem wynagrodzeniem. Of. do Dz. Bydg. pod „Posada". (14714

Książkowy - bilansista
poszukuje chwilowego zajęcia na godziny. Adr. ul. Jasna 29a m 6 II ptr lewo. (14522

Książkowy-bilansista
rutynowany poszukuje posady od 1 lipca. Łask zgłosz do Dz. Bydg pod „Lipiec". (14523

Wdowa
50 lat bezdzietna szuka posady, zna wykwintną kuchnię i wszelkie prace domowe. Zgł. do Dzien. Bydg. pod „Wdowa". (14683

Poszukuję
miejsca starsza uczciwa osoba do 2 lub 3 osób z gotowaniem od 1. VII. Zgł. pod „Starsza" do Dzien. Bydg. (14754

Młynarz
obeznany z motorem Hillera gazowo-ssącem potrzebny zaraz. Młyn Zofin koło Fordonu. (14748

Cukiernik
który pracował w fabrykach czekolady, poszukuje posady od 1 lipca. Łask. oferty do Dzien. Bydg. pod „Czekoladnik" (14736

Książkowy
początkujący, znający książkowość podwójną, pisanie na maszynie rozmaitych systemów i korespond. poszukuje posady od 1 VII. lub zaraz Zgł. pod „Początkujący" do Dzien. Bydg. (14615

Poszukuję
posady inkasenta na Bydgoszcz w banku lub w większej firmie, mogę złożyć kaucję. Of. pod „Inkasent" do Dz. Bydg. (14630

MIESZKANIA

Mieszkanie
3-pokojowe lub większe z kuchnią poszukuję. Of. do Dz. Bydg. pod „242" (13692

Mniejszego
mieszkania poszukują 3 panie od 1 lipca lub sierpnia. Zgł. do Dz. Bydg. pod „K. U." (14696

Mieszkanie
4 pokojowe, w dobrem położeniu, potrzebne zaraz. Płacę gospodarzowi komorne na rok z góry. Zgł. upr. się pod „W. B." do Dzien. Bydg (14607

Mieszkania
3 pokoje (ewentualnie więcej) z kuchnią i łazienką słoneczne możliwie w śródmieściu poszukuję od 1-go lub 15 lipca Oferty do Dzien. Bydg. pod „A. D." (14710

Poszukuję
zaraz mieszkanie 3—4 pokoje. Dam z góry czynsz za cały rok. Piśmienne zgłosz. do Dz. Bydg. pod 14737. (14746

Zamienię
suche, słoneczne 2 pokojowe mieszkanie w okolicy Placu Piastowskiego na 3 ewtl. 4 pokoje Zgł. pod „Zamienię" do Dzien. Bydg. (14719

Ładne
2-pokojowe mieszkanie z kuchnią i wszelkiemi wygodami w pobliżu kościoła Św. Trójcy zamienię na 3 pokojowe. Of. do Dzien. Bydg. pod „St. J. 100". (14650

Zamienię
ładne 2 pokojowe mieszkanie z kuchnią położone blisko małego dworca i tramwaju na 3 do 4 pokojowe z kuchnią w okolicy Placu Piastowskiego lub centrum miasta. Wywiad w składzie mąki przy ul. Śniadeckich 39. 14744

Młode
bezdzietne małżeństwo poszukuje 2 nieumeblowanych pokoi z używaniem kuchni. Czynsz według ugody. Łask. zgłosz. pod „C M." proszę nadesłać do Dzien. Bydg. (14673

Kto zamieni
mieszkanie z interesem lub bez w Bydgoszczy na 3 pokoje z kuchnią i łazienką w Poznaniu. Zgł. M. Borowicz, Grunwaldzka 13 skład obuwia (14756

DZIERŻAWY

Dnia 21. VI.
po południu od godz. 3 począwszy jest do wydzierżawienia 10 mórg łąki na miejscu. Bliższ. wiadom. u p. Sommerfeld, Bydgoszcz, Sienkiewicza 21, I p. prawo. (14726

Skład
kolonjalny z mieszkaniem 2 pokoje z kuchnią zaraz wydzierżawię, do przejęcia urządzenia z towarem potrzeba 2800 zł R. Assmann, Bydgoszcz, ul. Hetmańska nr. 25. (14752

W wydzierżawię
blisko Bydgoszczy ubikacje 90 □ m. z wielkiem podwórzem nadające się na warsztat fabryczny z wolnem mieszkaniem. Stacja i telefon w miejscu. Oferty pod „S. J." przyjm. Dz. Bydg. (14313

POKOJE

2 pokoje
umebl. zaraz do wynajęcia. Kordeckiego 15 II ptr. prawo. (14753

Pokój
duży umebl. z utrzymaniem lub bez do wynajęcia. Śniadeckich 9 I ptr. (14761

Pokój
umebl. z osobnem wejściem zaraz do wynajęcia. Kręta 3 II. (14760

Biuro prawnicze
Karola Schrödela,
Nowy Rynek 6, II.
załatwia wszelkie sprawy sądowe, hipoteczne, karne, kontrakty spółkowe, administracyjne, reguluje hipoteki, załatwia wszelką korespondencję i przeprowadza ciche akordy. (9804)

Wynajmę
pokój umeblowany na lato. Wila Leśniczanka Czyżkówko ul. Koronowska 36. (14662

Pokój
umebl. zaraz do wynajęcia. Siemiradzkiego nr. 10a, II ptr (14507

Oficer żonaty
poszukuje umebl. pokoju z używalnością kuchni. Może zaopiekować się mieszkaniem na okres letni. Oferty do Dzien. Bydg. pod „Oficer". (14715

Pokoju
ładnie umeblowanego z niekrępującym wejściem możliwie w centrum poszukuje kawaler, handlowiec od lipca. Zgłoszenia Gdańska 149 „Polhurt" Wiewiórski. (14702

2—3 panienek
uczęszczających do szkół wyższych przyjmę na stancję z całkowitem utrzymaniem. Gdańska 24. (14217

Pokój
skromnie umeblowany, dla jednej lub dwóch panienek zaraz do wynajęcia Gdzie? wskaże Red. Dz. Bydg. (14700

Pokój
mebl. zaraz lub 1. 7. do wynajęcia. Warszawska nr. 19 parter lewo. (14703

Pokoje
z utrzymaniem od 22 czerwca do wynajęcia. Krasińskiego 14 ptr. (14750

ROZMAITOŚCI

Stolowników
na dobre domowe obiady przyjmuje Zofja Kalicińska, Jagiellońska 52, I p. (14708

Marszantki!
Kawaler starszy ciemnoblądz kilku tys. gotówki i kilkuletnią praktyką poszukuje żony Panny starsze lub bezdzietne wdowy do lat 42, które mają dobrze zaprowadzone marszanstwo i artykuły męskie, a którym zależy na dobrym mężu i współpracowniku zechcą łask. z całem zaufaniem podać bliższe wiadomości bez fotogr. do „Par" Polska Agencja Reklamy, Poznań, Aleje Marcinkowskiego 11, pod nr. „2420". (14722

Spólniczki
do oddawna zaprowadzonego w Bydgoszczy pierwszorzędnego magazynu konfekcji damskiej z kapitałem kilka tysięcy złotych poszukuje się. Pierwszeństwo mają krojczynie. Zgł. do Dzien. Bydg. pod adresem „S. M. 12". (14750

Znaleziono
kózkę na Wełnianym Rynku. Do odebrania Nakielska 22, Szeffler. (14697

Oddam
na własne dziecko płci żeńskiej 8 miesięczne. Zgł. do Dzien. Bydg. (14524

Z powodu
zguby weksla wystawionego dnia 1. V. 25. płatnego 1. VII. 25 na nazwisko A. Korzuch unieważniam. A. Korzuch. (14707

Podziękowanie

Za tak liczne dowody serdecznego współczucia i śliczne wieńce, nadesłane z okazji zgonu naszego drogiego zmarłego, kupca ś. p.

Ludwika Winnickiego

wyrażamy serdeczne podziękowanie.

Szczególnie dziękujemy Tow. śp. „Halka" za wzniosły śpiew nad mogiłą oraz wszystkim delegacjom towarzystw, za ostatnią przysługę.

W smutku pogrążona

Rodzina.

Bydgoszcz, 16 czerwca 1925. 14730

Obwieszczenie.

Nad majątkiem kupca **Hipolita Błażejczyka z Koronowa** skład towarów żelaznych, wdrożono dzisiaj o godzinie 3 po południu

postępowanie upadłościowe.

Zarządca masy upadłościowej dyrektor banku Górzyński z Koronowa.

Wierzytelność należy zgłaszać w sądzie do dnia 15 lipca 1925 r.

Pierwsze zebranie wierzycieli dnia 7 VII 1925 r przed południem o godzinie 10. Termin do zbadania zgłoszonych wierzytelności dnia 23 lipca 1925 r. o godzinie 10-tej przed południem.

Zajęcie jawne z czasokresem doniesienia do dnia 30 czerwca 1925 r.

Koronowo, dnia 9 czerwca 1925 r.

14735 **Sekretarz Sądu Powiatowego.**

Przetarg przymusowy.

Dnia 18 czerwca o godz. 11-tej przed połud. będę sprzedawał w Koronowie przy Rynku w drodze publicznego przetargu za gotówkę najwięcej dającemu następujące przedmioty:

12 ubrań burszowskich
7 jup
17 ubrań męskich
9 ulstrów

Rajewski
Kom. sądowy w Koronowie. 14694

400 bieżm. szyn wązkotorowych 60 cm z żelaznemi podkładkami i 6 sztuk stosownych lorek

używanych lecz utrzymanych w dobrym używalnym stanie zamierza nabyć i uprasza o oferty. 14686

Magistrat - Starogard.

Piece i kafle

polecam w rozmaitym kolorze, również podejmuję wszelkie stawianie pieców i maszyn kuchennych. 13544

Schirm
Fabryka pieców Wyrzysk.

Prasę owocową

od 200 do 300 funtów z motorem na 220 Volt **kupimy.**

Łaskawe zgłoszenia przyjmuje 14763

Fabryka octu, L. Baszyński
Gniezno. ------ **Telef. 121.**

Ogród Pacera, właść. E. Bäcker
ul. Św. Trójcy 3/9
Jutro w czwartek 18. 6. 25.
Wielki
Koncert-wojskowy.
Kuchnia otwarta cały dzień. **Specjalność:** grochówka 30 gr, nóżki wieprzowe 1,20 i pieczeń z dzikiej świnki 1 zł
Goście mile widziani. 14745
Gospodarz.

Zaręczyny

z p. **Karolem Piczem**
w Łabiszynie

zrywam.

(14699) **S. K.**

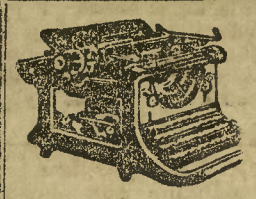

Maszyny do pisania
„Orzeł" (Adler) i inne
Maszyny do liczenia
Aparaty do powielania okólników, cenników etc.
Datowniki, numeratory
Przybory do maszyn biur.
Meble dębowe biurowe
Warsztat reparacyjny
poleca (13016
Stanisław Skóra i Ska.
Bydgoszcz, ulica Gdańska 163
Telef. 11-75.
Katalog ilustr. wysyłamy na życzenie!

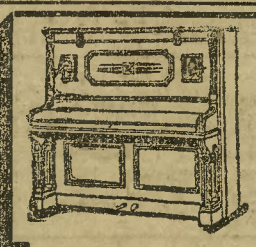

Pianina
dobre nowe
od zł. **1.500.—**
fortepjany
światowych firm
zł. **4.000.—**
harmonje
od zł. **400.—**
poleca w wielkim wyborze z gwarancją na odpłaty do 12 miesięcy. (6970

B. Sommerfeld
Fabryka i hurtownia fortepjanów
Bydgoszcz
tylko
ul. Śniadeckich 56
Grudziądz
ulica Groblowa nr. 4
Gniezno
ulica Tumska nr. 3.

Żądać wszędzie tylko bezkonkurencyjny przewyborny napój bezalkoholowy na sokach owocowych i cukrze. 14091
Sinalco

Bydgoska Gazownia miejska

poleca:

Kuchenki — — najnowszej konstrukcji
Piecyki - - — do pieczenia mięsa i ciast
Żelazka - - — — — — — do prasowania
Piece - - - - — — — — — — kąpielowe
Piece - - - - — — do ogrzewania pokoi
Aparaty - dla { lekarzy, laboratorjum, przemysłu, fryzjerów
Palniki - - — do oświetlenia gazowego

Informacji udzielają:

Biura sprzedaży Gazowni { Jagiellońska 38/43. Tel. 630 i 631. ul. Długa 14. - Tel. 635.

Gaz to najtańsze źródło, światła ciepła i siły
Gaz to czystość! oszczędność! wygoda!
Gaz nie wytwarza dymu! popiołu! sadzy!

Oświetlenie gazowe jest bezwarunkowo najtańsze.

Gazownia miejska: **dostarcza** wszelkich przyborów gazowych **wykonuje** instalacje **sprzedaje** Koks, smołę, amoniak, benzol po bardzo przystępnych cenach.

Prosimy żądać ofert i informacji.

Do natychmiastowej dostawy:

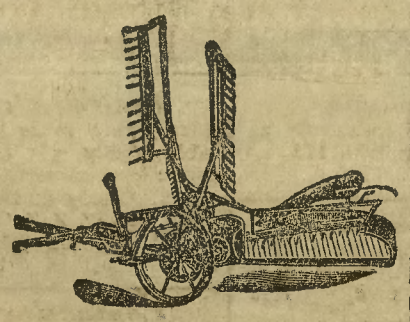

Maszyny żniwne

Oryginalne
Deeringa } po cenach konkurencyjnych!!
„Eytha" }

Maszyny do przewracania siana.
Grabie konne automatycz. i zwykłe

Wszelkie części zapasowe. Bogato zaopatrzony skład w wszystkie maszyny rolnicze.

Bracia Ramme - Bydgoszcz
ul. Św. Trójcy 14 b. Telefon nr. 79.
(13715

Książkowa

z dłuższą praktyką, która biegle pisze na maszynie zaraz lub od 1. 7. potrzebna.

T. Kenzer i Ska.
Hurtownia tabaków.
Długa 23. 14670

! Letnisko !

Dom w lesie, nad jeziorem, wydzierżawię na letnisko. Wolne rybołóstwo i polowanie. 14734
Majętność Kusowo
poczta Kotomierz.

Dzielnego, rutynowanego

zbożowca

z gruntowną znajomością książkowości, obeznanego z pracami w spółdzielniach poszukuje na stanowisko zastępcy-kierownika

„Rolnik" w Chełmży
Spółdzielnia Rolniczo-Handlowa
z odpowiedzialnością ograniczoną. 14692

Zgłoszenia należy skierować na ręce zarządu.

Rządca-administrator

z 10-letnią praktyką we wzorowych gosp. z wyższym wykształceniem, oparty na poważnych rekomendacjach, poszukuje od 1. VII. odpowiedniej posady. Zgłosz. do Dzien. Bydg. pod Nr. 14606. 14606

Dobrych

poljerów

do polerowania pracy machoniowej poszukuje
Jakób Hechliński,
fabryka mebli,
ul. Podgórna nr. 2.
(14740

Dzielni

pomocnicy malarscy na stałą pracę mogą się zgłosić. (14661
R. Arndt
ul. Jagiellońska nr. 74/75

B. Sommerfeld

Fabryka fortepianów

Magazyn sprzedaży w BYDGOSZCZY
tylko przy ul. Śniadeckich 56
narożnik ul. Gdańskiej. 9983

Pomocy prawnej

w sprawach cywilnych i karnych, mieszkaniowo-spornych, podatkowych, poszukiwaniach krewnych i znajomych w Ameryce udziela oraz przyjmuje wypracowanie wszelkich wniosków, kontraktów najmu i dzierżawy, statutów, itd.

Biuro „WAP" ul. Gdańska 162, II. ptr.
Telefon 1429. (obok Hotelu „pod Orłem"). (488

Urzędowo Koncesjonowane

kursy handlowe.

Udziela się: Książkowości, pisania na maszynie, stenografji, korespondencji, wystawienie weksla itd.
14717 Zameldowania przyjmuje
G. VORREAU. Rewizor ksiąg
Jagiellońska 14. **Telefon 1259.**

PAN

ubiera się elegancko u
Waldemar'a Mühlstein'a
mistrz krawiecki

Gdańska **150** *Gdańska*
Telefon 1355.

Skład materjałów angielskich. (11459

Fabryka Maszyn Th. Flöther, Gassen.
Biuro nasze znajduje się w Poznaniu
Masztalarska 7.
Telefon 1866. **Parter** Telefon 1866
Firma **St. RATAJCZAK** (14290

Kafle kolorowe

gładkie i ozdobione, ogniotrwałe, cegłę szamotową, zaprawę, koryta poleca po dostępnych cenach

M. Perkiewicz, Ludwikowo,
p. Mosina, Poznańskie. 14723

REPARACJE

narzędzi rolniczych, maszyn żniwnych lokomobil, młocarni parowych, motorów gorzelni, maszyn parowych, pługów parowych i motorowych

wykonuje na dogodnych warunkach wzorowo — po przystępnych cenach **we własnej fabryce i na miejscu**

Centrala Pługów Parowych T. z o. p.
Fabryka maszyn, POZNAŃ.

BIURO: Piotra Wawrzyniaka nr. 28/30. Telef. 69—50.
FABRYKA: ul. Św. Wawrzyńca nr. 36. Telef. 61—17.

Adres telegraficzny: „Centropług"
Skład części zapasowych do maszyn wszelkiego rodzaju. (13033

Na zabawy latowe

poleca w wielkim wyborze
lampiony
girlandy
odznaki do tańca (patentowe)
ognie bengalskie
pochodnie

Franciszek Jaszek
Skład papieru **Wełniany Rynek**
14575) Dla towarzystw ustępstwa.